



PISMO REHABILITACYJNO-GOSPODARCZE
ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ

- O KONIU, KTÓRY JEST DOBRY NA WSZYSTKO CZYLI ZIMOWA HIPOTERAPIA str. 2-3
- CENTRUM KSZTAŁCENIA I REHABILITACJI INWALIDÓW W KONSTANCINIE str. 5-7



- „NASZE SPRAWY” NA MISTRZOSTWACH POLSKI INWALIDÓW W NARCIARSTWIE ZJAZDOWYM I W NARCIARSTWIE KLASYCZNYM patrz „Dodatek Specjalny” na str. 19-24



Odrodzenie duchowe, które daje
Zmartwychwstanie Pańskie niesie
prawdziwą odnowę, radość i wiosnę.

*Życzymy naszym Czytelnikom
zdrowych i radosnych Świąt*



Wielkiej Nocy

Redakcja

„Naszych Spraw”



O KONIU KTÓRY JEST DOBRY ZIMOWA



Na lecznicze aspekty hipoterapii wskazywał już Hipokrates zalecając ją jako wszechstronną gimnastykę, która pobudza funkcje organizmu i łagodzi różne schorzenia. Nie jest to oczywiście kolejna „cudowna” metoda, która uzdrowi osobę niepełnosprawną. Z całą pewnością jednak ma ogromny wpływ na postępy w rozwoju psychoruchowym w połączeniu z innymi metodami – przede wszystkim dzieci z porażeniem mózgowym, upośledzone umysłowo czy mające trudności z uczeniem się oraz z uszkodzeniami narządu ruchu (po amputacji, złamaniach) i neurologicznymi.

Na koniu idealnie wyrabia się równowagę również emocjonalną, następuje zmniejszenie reakcji nerwicowych. Początkowo dziecko leży na koniu ale stopniowo prostuje się i siedzi samodzielnie. Jest to oczywisty sukces, który każde z nich przeżywa bardzo radośnie, staje się pewniejsze, widzi świat z wysokości konia, a w tej perspektywie jest takie samo, jak inni ludzie.

Dobrze ułożony koń jest również wspaniałym towarzyszem i rehabilitantem dzieci cierpiących na porażenie mózgowe ze wzmożonym napięciem mięśni. Rytmiczna jazda przypomina masaż. Specjalnie dobrany zestaw ćwiczeń przy odpowiednim ułożeniu kończyn powoduje stopniowe rozluźnienie się spastycznych mięśni przywodzicieli uda. Temperatura ciała konia jest wyższa od temperatury ciała człowieka, jego ruchy i ciepło przenoszą się na ciało dziecka. Koń grzeje i masuje. Dziecko czuje się bezpieczne, rozluźnia się.

Kompetentny i fachowy rehabilitant na podstawie skierowania lekarza specjalisty dobiera odpowiednie ćwiczenia, które również dzieciom słabowidzącym pomagają wykształcić zmysł równowagi, zwiększyć orientację przestrzenną i rozróżniać kierunki świata. Nawet jeśli uczestnictwo dziecka w zajęciach hipoterapii nie jest połączone z całym cyklem metod rehabilitacyjnych – widać efekty. Jest radośniejsze i uczy się kontaktu z innymi, odczuwania ich potrzeb. Rodzi się przywiązanie do silnego, ciepłego i bezpiecznego zwierzę-

NA WSZYSTKO CZYLI HIPOTERAPIA

cia. Czasami długotrwałe i mozolne ćwiczenia logopedyczne nie dają takich efektów jak chęć jazdy. Dziecko musi wezwać konia do ruchu, mówi więc potrzebne słowa. I znowu odnosi sukces.

Absolutnym i niepodważalnym osiągnięciem hipoterapii jest fakt, iż dzieci nabierają dzięki niej pewności siebie i poczucia własnej wartości. A to jest przecież podstawowy warunek wszelkiej rehabilitacji.

★ ★ ★

Na zdjęciach prezentujemy świetnie prowadzone zajęcia hipoterapeutyczne zorganizowane przez to-ruńską Fundację Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Osób Niepełnosprawnych.

Sama Fundacja i jej twórca i *spiritus movens* – Pan Stanisław Duszyński zasługują na osobną uwagę i przedstawienie, co uczynimy w następnym numerze „NS”, w dodatku „Nasze Sprawy w Toruniu”.

Zajęcia te odbywają się w miejscowości Makowiska, konie do nich udostępnia Pan Marek Pasturczak, natomiast prowadzone są niezmiernie fachowo i z dużym zaangażowaniem przez dwie lekarki z Bydgoszczy – dr Katarzynę Kruża i dr Agnieszkę Kultys.

Podkreślić należy, iż rodzice dzieci biorących udział w hipoterapii nie wnoszą z tego tytułu żadnych opłat. Największe zdumienie budzi jednak fakt, iż wszyscy zaangażowani w tę działalność – właściciel koni, lekarze–terapeuci, opiekunowie, kierowca autobusu dowożącego dzieci na zajęcia, czynią to w zasadzie całkowicie społecznie; środki jakimi dysponuje Fundacja są więcej niż symboliczne. A jednak się kręci.

Nie ma też złej pory na hipoterapię – przedstawione zajęcia odbywały się w lutym po południu, a gdy w plenerze zrobiło się już zbyt mroczno, zostały przeniesione do specjalnie zaadaptowanej stodoły.

Iwona Kucharska

Zdjęcia: „INA-PRESS”





TORUŃ

ze swoimi romantycznymi
zaułkami jest urokliwy o każdej
porze roku.

*W następnym numerze:
kolejny Dodatek Specjalny
– „Nasze Sprawy” w Toruniu*



ZAKŁADY Z OLESNA I RACIBORZA NA TARGACH

20 lutego br. zakończyły się Międzynarodowe Targi Meblarskie w Katowicach, impreza, która nie dorównuje jeszcze Targom w Poznaniu, jednak coraz bardziej liczy się nie tylko na miejscowym rynku.

Wśród licznych wystawców były dwa zakłady pracy chronionej; „Odrodzenie” z Olesna i raciborska „Rameta”.

W bogatej ofercie „Odrodzenia”, w której przyciągały oko zupełnie nowe modele mebli tapicerowanych z atrakcyjnymi obiciami, największe zainteresowanie wzbudzał rozkładany



młodzieżowy tapczan „Bolek” (na zdjęciu powyżej). Jak przyznał prezes spółdzielni **Stanisław Sobczak** wyrób ten to zdecydowany „przebój” ich firmy w ostatnim okresie, pozwolił on im wyjść z ciężkiego impasu i stanąć na nogi. Nawet przy okazji imprezy targowej należy podkreślić, że przechodząc w Oleśnie przez trudny okres i wielką biedę, nie zwalniano tam z pracy osób niepełnosprawnych tylko usilnie i do skutku poszukiwano nowych atrakcyjnych na tym trudnym rynku wyrobów.

W ofercie raciborskiej „Ramety” (zdjęcie poniżej) dominowały i zwracały największą uwagę nowoczesne krzesła



i fotele biurowe, domowe i dziecięce, z regulowaną wysokością siedzenia i oparciem. W niedzielę (20 lutego) zainteresowanie nimi było tak duże, iż trudno było dopchać się do ich stoiska.

W odczuciu uczestników tych Targów jest to bardzo pożyteczna i rozwijająca się impreza, która rzeczywiście pozwala ulokować zamówienia produkcyjne na dużym rynku śląskim.

(WAR)

Zdjęcia: „INA-PRESS”

Konstancińskie Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów

W odległości siedemnastu kilometrów na południowy-wschód od centrum Warszawy leży Konstancin – miejscowość o uzdrowiskowych walorach. Korzystny mikroklimat, solankowe źródła itp. sprzyjają lokowaniu tu placówek służby zdrowia, jak np. Instytut Reumatologii, Kardiologii, Centrum Rehabilitacji.

W Konstancinie znajduje się też Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów prowadzone przez Fundację Ochrony Zdrowia Inwalidów. Placówka ta – finansowana również przez Ministerstwa Edukacji, Zdrowia i Opieki Społecznej, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – zapewne znana jest w Polsce. Istnieje jednak szczególny powód do przedstawienia Centrum Czytelnikom „Naszych Spraw”: zostało ono poddane gruntownej renowacji.

Retrospekcja

W 1975 roku Centralny Związek Spółdzielni Inwalidów oddaje do użytku obiekt, w którym planowano utworzenie Zakładu Pracy Chronionej Spółdzielni Inwalidów „Saturn”. Inwalidzi zatrudnieni w teże spółdzielni mieli dopracować się renty, przebywając w konstancińskim ośrodku. Pobudowano więc halę produkcyjną i pawilony mieszkalne. Po-



Korytarz w budynku recepcyjnym

nieważ zatrudniono głównie osoby z upośledzeniem umysłowym, więc warunki pracy i zakwaterowania wykluczały w zasadzie pobyt osób z dysfunkcją narządu ruchu. – *W pawilonach mieszkalnych* – wspomina pani mgr **Krystyna Dziegielewska**, kierownik Działu Rehabilitacji – *mogły zamieszkać osoby ruchowo sprawne. Hala produkcyjna była ogrzewana ciepłem wytworzonym z procesu produkcji, tak więc raczej odczuwano powszechnie niedogrzanie.*

Ostatecznie z zakładu produkcyjnego utworzono Zakład Doświadczalno-Rehabilitacyjny kształcący inwalidów w zakresie elektroniki. Było to kształcenie w tzw. systemie produkcyjnym. Podejmowali je inwalidzi kierowani po leczeniu szpitalnym, bez szans na podjęcie pracy. Radiowo-telewizyjny profil kształcenia okazał się wkrótce za wąski. Inwalidzi mieli kłopoty ze znalezieniem pracy, mimo że funkcjonowały też nowe kierunki kształcenia zawodowego, jak krawiectwo, dziewiarstwo, sprzedawca.

Kryzys ekonomiczny w naszym kraju osoby niepełnosprawne odczuły szczególnie dotkliwie między innymi dlatego, że na tradycyjnie inwalidzkie zawody (szciotkarz, drzewiarz, sprzedawca itp.) nie było zapotrzebowania. Świat polskiego biznesu szedł w stronę nowych obszarów gospodarowania i ekonomicznego myślenia. Pojawiły się nowe zawody, inne specjalności dotąd u nas nieznanne. Komputer stał się synonimem postępu i środkiem nobilitacji profesjonalnej. Trzeba więc było podjąć nowoczesne kształcenie, zgodnie z wymogami gospodarki narodowej i ku pożytkowi osób niepełnosprawnych. Na szczęście takie myślenie cechuje dyrektora Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów – mgra **Jerzego Karwowskiego**.



Stółka

ciąg dalszy na str. 6-7

Konstancińskie Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów

dokończenie ze str. 5

Dziś

Kiedy pół roku temu pan dyrektor Jerzy Karwowski oprowadzał mnie po Konstancinie byłem przerażony stanem budynków. Budowlańcy „odkrywali” właśnie mankamenty swych poprzedników. Spod zbitego tynku pawilonów wylaniały się cieniutkie mury, bez ocieplenia, stojące na wąskiej ławie fundamentowej a za podporę ściany służyła cegła kratówka. – *Aż dziwne, że to stoi* – mówili robotnicy o mieszkalnych pawilonach. – *Gdyby wyjąć kratę okienną, to by mur runął*. Inżynier Jan Kozłowski mówił wtedy, że wolałby budować obiekty od początku, aniżeli remontować. Za podłogę w pawilonach mieszkalnych służyła betonowa wylewka i wykładzina. Czy można było takie obiekty dogrzać?

Dziś pan mgr Jerzy Karwowski oprowadza mnie po wyremontowanych pawilonach. Z satysfakcją pokazuje pokoje mieszkalne, sale dydaktyczne, pomieszczenia do rehabilitacji, stołówkę, pomieszczenia klubowe, bibliotekę. Bo i jest co podziwiać: estetyczna kolorystyka korytarzy: w jednym pawilonie dominuje biel i fiolet, w innym biel i czerwień (potocznie mówi się nawet o pawilonie czerwonym, fioletowym). Widać troskę o szczegóły – obrazy na ścianach, kolor wykładziny, poręczy itd. – wszystko tworzy jedną

estetyczną kompozycję. Dwuosobowe pokoje z łącznikiem łazienkowym (jedna łazienka na dwa pokoje) dobrze i estetycznie wyposażone.

Obiekty Centrum zostały przystosowane dla potrzeb osób poruszających się na wózkach – przede wszystkim tetra – i paraplegików. Korytarze są szerokie, nie ma progów, główne drzwi wejściowe otwiera fotokomórka, łazienki, stołówka, salki telewizyjne, biblioteka – wszystko dostępne dla osób z dysfunkcją narządu ruchu.

Ośrodek zajmuje 9500 m kw. powierzchni. W trzech pawilonach mieszkalnych jest po 56 miejsc w dwuosobowych pokojach z łącznikiem łazienkowym oraz 5 miejsc w pokojach jednoosobowych z łazienką. Blok dydaktyczny obejmuje 5 sal wykładowych wyposażonych w nowoczesne urządzenia audiowizualne, 4 sale komputerowe. Zespół pracowni rehabilitacyjnych z salą gimnastyczną, siłownią, stanowiskami do ćwiczeń indywidualnych, kinezyterapią, fizykoterapią i hydroterapią stwarza wysoko wykwalifikowanej kadrze możliwość świadczenia usług rehabilitacyjnych na najwyższym poziomie.

Nauka

Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów jest nastawione, o czym świadczy sama nazwa, na kształcenie inwalidów. Rehabilitacja połączona z kształ-



Pokój mieszkalny

ceniem. Równie trafnie można by powiedzieć: rehabilitacja przez kształcenie. To umożliwia nie tylko leczenie, usprawnienie fizyczne ale – co najważniejsze – zdobycie zawodu. Do Centrum trafiają młodzi ludzie: młodzież szkolna i dorośli do 35 roku życia po ukończeniu szkoły podstawowej. Mają możliwość przyuczenia się do zawodu na poziomie czeladniczym w toku rocznej nauki w zakresie elektromechaniki sprzętu domowego. Liceum Ekonomiczne prowadzi naukę w specjalności finanse, rachunkowość, bankowość. Realizuje się w nim program integracyjny. Zdaniem dyrektora p. **Wojciecha Nowaka** młodzież doskonale się rozumie i pomaga sobie wzajemnie. Pełnosprawni uczą się od niepełnosprawnych cierpliwości, pokory, wiary we własne możliwości: jedni i drudzy – szacunku do siebie i altruizmu. Współzycie młodzieży sprawnej i niepełnosprawnej stwarza okazję do przybliżenia sytuacji normalnego życia codziennego. Policealne Studium Informatyki działa już trzeci rok. Nauka trwa dwa lata. Obecnie kształcą się w nim 26 osób, które uzyskują specjalność technika-informatyka. Zajęcia w Studium prowadzą wybitni specjaliści – między innymi prof. dr hab. **Lesław Szczerba** z Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach.



Pracownia komputerowa

Konstancińskie Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów

Dwa lata trwa również nauka w Politechnicznym Zaocznym Studium Zawodowym Pracowników Socjalnych. Słuchacze rekrutują się z pracowników domów pomocy społecznej, ale studiuje tu również osoby nie mające zatrudnienia. Zarząd Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów podjął współpracę z Wyższą Szkołą Pedagogiki Specjalnej celem przekształcenia Studium w trzyletnie wyższe studia zawodowe z możliwością kontynuowania ich na poziomie magisterskim.

Dla dorosłych osób niepełnosprawnych Centrum organizuje kursy komputerowe. Kierują na nie lokalne wydziały zatrudnienia. Nauka trwa 4 miesiące, a koszty edukacji pokrywają WOZiRON-y. Taki kurs ukończył np. znany sportowiec i trener, mgr Bogusław Nowak, który teraz tak bardzo angażuje się w powołanie ośrodka rehabilitacji dla niepełnosprawnych (po wypadkach) sportowców.

Rehabilitacja

– Do Centrum przyjmujemy osoby niepełnosprawne – mówi mgr Krystyna Dziegielewska – na podstawie skierowań instytucji (szkoły, ZOZ, ośrodków pomocy społecznej) oraz podań bezpośrednio zainteresowanych osób. Rehabilitacja obejmuje leczenie, usprawnianie fizyczne, integrację społeczną. Pacjent trafiający do Centrum zostaje poddany specjalistycznym badaniom lekarskim przez internistę w celu ustalenia przeciwwskazań w rehabilitacji. Następnie specjalista ortopeda i rehabilitant ustalają program indywidualnie dostosowany dla określonej osoby.

Leczenie, sport, rekreacja, kontakty z ludźmi, wyjazdy poza ośrodek, szkolenie i wychowanie, kształtowanie potrzeb i nawyków samoobsługi, to podstawowe formy rehabilitacji stosowane w Centrum.

Uczestnicy redagują już od dziesięciu lat pismo pt. „Validus”, zamieszczając w nim nie tylko bieżące informacje z życia Ośrodka, ale także wytwory twórczości literackiej czy plastycznej przebywającej tu młodzieży. Zainteresowania wokalne i instrumentalne można rozwijać w kole muzycznym. Turnieje koszykówki, lucz-

nictwa, biegi i szermierka na wózkach – oto niektóre propozycje rehabilitacji przez sport. Tkactwo artystyczne, malarstwo, grafika i inne formy plastyczne stwarzają możliwości rozwijania zamiłowań artystycznych. Koło psychologiczne uczy tak ważnych w codziennych kontaktach z ludźmi technik dialogu, poznawania samego siebie. Wyjazdy do Bukowiny Tatrzańskiej, Wilgi, Zalesia Górnego, Warszawy są źródłem radości i satysfakcji, ale i szkołą radzenia sobie samemu w codziennym życiu. – Kiedy 10 lat temu pojechałem z młodzieżą na wózkach do domu handlowego w Warszawie – wspomina pani Krystyna – ludzie zbiegli się, ponieważ nigdy przedtem nie widzieli tylu osób na wózkach. Dziś mamy już – jako społeczeństwo – ten etap za sobą.

Plany

Świadczenie usług rehabilitacyjnych wymaga nowoczesnej bazy. Osiągnięcia naukowe skłaniają do wprowadzenia nowych metod i form rehabilitacji. Postęp w tzw. osprzęcie jest zawrotny w stosunku do kilku, nie mówiąc kilkunastu, lat wstecz. Od kilku lat Polska stara się nadrobić zaległości i skrócić dystans dzielący nas w rehabilitacji i ułatwieniu technicznym od innych krajów wysoko uprzemysłowionych. Stąd nie można się dziwić, że dyrektor Karwowski i personel Centrum ujawniają także dalsze swoje ambitne plany. Zamierzenia idą w kierunku utworzenia z Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów ośrodka rangi ogólnopolskiej. Oznacza to, że ma spełniać nie tylko rolę placówki przyjmującej osoby niepełnosprawne z całego kraju, ale rehabilitować je i kształcić na ogólnopolskim poziomie. – Konstancin jest jeden w kraju – mówi dyrektor. – Dogodne usytuowanie geograficzne, jego mikroklimat, kwalifikacje kadry, tradycje i wielkość świadczonych usług mogą uczynić z Centrum placówką o naprawdę „centralnym” znaczeniu.

Przewiduje się zatem utworzenie nowych terenów rekreacyjnych ze strzelnicą sportową, kortem tenisowym, boiskami do gry w piłkę koszykową i siatkową, torem przeszkód dla wózkowiczów, hipodromem dla hipoterapii. Przebudowy wymaga sala gimnastyczna. Na pewno

należy zbudować basen kąpielowy. – Od zaraz, no cóż – od zaraz przydałby się nowy autobus przystosowany do przewożenia osób z dysfunkcją narządu ruchu – mówi pani Krystyna Dziegielewska. – Ten, z którego korzystamy jest bardzo stary i wysłużony, a przecież wyjazdy poza ośrodek dla naszych wychowanków stanowią szkołę życia.

Pod koniec listopada ubiegłego roku odbyło się uroczyste otwarcie wyremontowanego Centrum. Obecni byli goście – Pełnomocnik do Spraw Osób Niepełnosprawnych, dr Grażyna Andrzejewska, władze Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów. Centrum zaprezentowało się rzeczywiście uroczyście w nowej szacie. Do zrobienia pozostało jednak jeszcze sporo – zwłaszcza na zewnątrz pawilonów – wybetonowanie „chodników”, urządzenie atrium wśród pawilonów, posadzenie zieleni itd. Na wszystkie te prace konieczne są fundusze, ponieważ w tym środowisku nie można liczyć – z wiadomych względów na prace społeczne. Nie znaczy to, że młodzież ośrodka nie jest aktywna. Właśnie, kiedy oddają artykuł do druku, w Ośrodku odbywa się zorganizowany przez młodzież koncert „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy” z udziałem Jerzego Owsiaaka. Zysk podzielony między „Orkiestrę” i organizatorów, przysporzy tym drugim funduszy, które będą mogli przeznaczyć na własne potrzeby.

Znający zaangażowanie 115 pracowników w sprawie Centrum i ich oddanie młodzieży niepełnosprawnej, przedsiębiorczość kierownictwa i wolę osiągania celów nie wątpię, że plany zostaną zrealizowane. Tym bardziej, że zamierzenia są akceptowane i wspomagane przez władze Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów. – Nie borykamy się sami z kłopotami. Dla pana mgra Kazimierza Kucia z Fundacji nasze Centrum to przysłowiowe „oczko w głowie” – mówi dyrektor Karwowski.

Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie jest instytucją, która – jak wiele tego typu – służy osobom niepełnosprawnym. Tworzą ją jednak ludzie, którzy swój los zawodowy traktują jak powołanie: mają serce dla osób, które go potrzebują szczególnie.

Kazimierz KOWALSKI

KOMU BYŁA POTRZEBNA TA BURZA?

Niewątpliwą burzę w środowisku osób niepełnosprawnych i ich pracodawców wywołały relacje niektórych środków przekazu z konferencji prasowej organizowanej przez Biuro Pełnomocnika i PFRON, następnie szeroko nagłaśniane demagogiczne stanowisko KRON w sprawie gospodarki Funduszem.

Niektóre z nich — chodzi tutaj szczególnie o materiały red. Natalii Skipietrow zamieszczone na łamach „Gazety Wyborczej” — nacechowane były wyrażoną z góry przyjętą tezą, łagodnie rzecz określając, niechętną proponowanym przez Zarząd i mocno zmienioną Radę Nadzorczą Funduszu sposobom i kierunkom wydatkowania jego środków.

Cóż można się zgadzać lub nie, zdumienie jednak budzi fakt powtarzania niesprawdzonych opinii osób trzecich, co doprowadza do siania zamętu i dezinformacji. Tak też się stało.

Czyż może zatem dziwić gremialny protest różnych organizacji i instytucji, skierowany nie tylko na ręce Adama Michnika — szefa „Wyborczej” lecz również — Leszka Millera - ministra pracy?

„Gazeta Wyborcza” — tzn. red. Skipietrow — nader wybiórczo potraktowała prośby o sprostowania, opatrując je zresztą swoim komentarzem, również ortograficznym. Sprostował on jednak niewiele.

Czujemy się zatem w obowiązku, by przedstawić naszym Czytelnikom pełny obraz opinii środowiska, swoisty „krajobraz po bitwie”, mamy bowiem świadomość, że żadna inna krajowa gazeta tego nie uczyni. Nie jesteśmy do końca przekonani czy z tej przyczyny mamy się cieszyć, czy to raczej powód do smutku.

Jest to materiał na tyle obszerny i na tyle jednoznaczny, iż nie będziemy opatrywać go jakimkolwiek komentarzem.

Redakcja

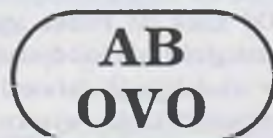
OŚWIADCZENIE

Rady Nadzorczej
Państwowego Funduszu
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych
z dnia 14 marca 1994 roku

Rada Nadzorcza Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, na posiedzeniu w dniu 14.03.1994 r. zapoznała się z informacją przygotowaną przez Zarząd Funduszu o zobowiązaniach finansowych zaciągniętych przez PFRON i Wojewódzkie Ośrodki ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w latach ubiegłych, których skutki finansowe Fundusz ponosić będzie w roku bieżącym.

Rada w pełni akceptuje decyzje Prezesa Zarządu PFRON czasowo wstrzymujące od dnia 1 lutego 94 r. podejmowanie nowych zobowiązań, gdyż jest to zgodne ze stanowiskiem Rady Nadzorczej wyrażonym w dniach 24–25.01.br.

Rada akceptuje podjęte przez Prezesa Zarządu PFRON działania zmierzające do uporządkowania polityki finansowej Funduszu i jego funkcjonowania w przyszłości.



Jajku przypisywano moc magiczną przy leczeniu chorób, w walce z mocami nieczystymi, przy zdobywaniu fortuny. Używano go również w obrzędach pogrzebowych — wkładano go nieboszczykowi do grobu, oczyścić go bowiem miało ze wszystkich nieprawości.

Mity indyjskie — wyprowadzają początek świata z jednego olbrzymiego jaja.

Legenda ukraińska głosi, że dawnymi czasy, gdy ziemia była jeszcze pusta, Bóg zesłał na nią koguta, by ją ożywił. Kogut zniósł jajko, z którego wypłynęło siedem rzek, te nawilżyły doliny i wkrótce wszystko pokryło się bujną roślinnością, kwieciami i owocami.

Starożytni Rzymianie twierdzili, że wszystko, co dobre i złe bierze początek od jajka. Jest to element siły twórczej i wzmacniającej, stąd jego rola i w życiu człowieka.

RZECZNIK PFRON

Redaktor Naczelny
„Gazety Wyborczej”
Adam Michnik

W związku z artykułem pt. „Kasa Funduszu” zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” z dnia 10.03.1994 r. pragnę oświadczyć co następuje:

Autorzy tekstu p. Natalia Skipietrow i Leszek Michno przytaczając w nim opinie przedstawicieli KRON dotyczące Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (do czego mają oczywiście pełne prawo) nie zadali sobie trudu — w przeciwieństwie do innych dziennikarzy obecnych na konferencji prasowej zorganizowanej przez tę organizację — do sprawdzenia informacji tam uzyskanych. Co więcej, część tych „rewelacji” uznają jako swoje i również nie fatygują się aby je

Używano jajka przy zakładaniu nowych domostw, miast, budowli. Jaja lub ich skorupy wmurowywane w ściany domów miały strzec przed złymi duchami.

W czasach chrześcijańskich również przypisuje się jajku moc oczyszczającą, tym większą, gdy jest ono uprzednio poświęcone.



do ADAMA MICHNIKA

zweryfikować, do czego zobowiązuje już nie tylko prawo prasowe a zwykła rzetelność dziennikarska. A szkoda. Gdyby bowiem zadali sobie tę odrobinę trudu nie opublikowaliby tytuł kłamliwych informacji.

Nieprawdą jest m.in. iż:
– PFRON zawarł z Krajową Izbą Gospodarczo-Rehabilitacyjną umowę dotyczącą szkolenia członków kierownictw zakładów pracy chronionej. Informacja ta jest całkowicie wyssana z palca jak również przytoczona przez autorów suma (156 mld zł) na jaką miałyby ona opiewać.

Nieprawdą jest iż: – koszt jednego dnia rzekomego szkolenia jednej osoby wynosi jeden milion zł, bo takich szkoleń po prostu nie ma. Nieprawdą jest, iż:
– zawarte z Związkiem Zakładów Doskonalenia Zawodowego porozumienie pociąga za sobą jakiegokolwiek skutki finansowe (nie ma w tym względzie żadnej umowy). skąd więc te 222 mld zł wymienione w tekście?

To tylko niektóre z wielu z opublikowanych w Gazecie „nieścisłości”. Wywołują one niepokój w środowisku osób niepełnosprawnych, działają na jego szkodę i wprowadzają w błąd opinię publiczną.

Oczekuję wydrukowania tego wyjaśnienia w całości i sprostowania nieprawdziwych informacji. Gdyby autorzy publikacji chcieli sprawdzić podane przeze mnie fakty służę stosownymi dokumentami i wszechstronną pomocą w ich zrozumieniu.

Rzecznik Prasowy PFRON
Małgorzata Jankowska

ZWIĄZEK ZAKŁADÓW DOSKONALENIA ZAWODOWEGO ZARZĄD GŁÓWNY

Warszawa, dnia 10.03.1994 r.
Znak: PR-S-1/94

Pan Adam MICHNIK
Redaktor Naczelny
„Gazety Wyborczej”
ul. Czerska 8/10
Warszawa

Szanowny Panie Redaktorze!
Gazeta Wyborcza Nr 52 z 10.03.1994 r. zamieściła artykuł „Co się dzieje z pieniędzmi dla niepełnosprawnych „Kasa Funduszu”; autorzy: Natalia Skipietrow i Leszek Michno, w którym podano nieprawdziwe fakty.

Jest prawdą, że Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego Zarząd Główny zawarł porozumienie w dniu 10 grudnia 1993 r. z Pełnomocnikiem ds. Osób Niepełnosprawnych w sprawie współdziałania w zakresie szkolenia oraz przekwalifikowania osób niepełnosprawnych, które nie jest tajne i które przekazuję w załączeniu. Związek ZDZ nie zawierał jakiegokolwiek umowy z Zarządem Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Dlatego podawanie kwot na realizację rzekomej umowy jest grubym nieporozumieniem, a dodając do tego rzekome zatajenie przez Radę Nadzorczą umowy daje obraz jakiegoś spisku mającego na celu rozgrabienie pieniędzy Funduszu.

Prosimy więc zalecić autorom artykułu bardziej wnikliwe zbieranie materiałów i nie robienie sensacji z nieprawdziwych faktów.

Liczę na to, że Pan Redaktor spowoduje zamieszczenie w tej sprawie sprostowania. Jesteśmy gotowi udzielić autorom artykułu rzetelnych informacji na temat gotowości działań Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego na rzecz osób niepełnosprawnych – do czego zachęcam.

PREZES
Zarządu Głównego ZZDZ
mgr Andrzej Piłat



NSZZ „Solidarność” Krajowa Sekcja Koordynacji Osób Niepełnosprawnych

Uchwała nr 8

Prezydium Krajowej Sekcji Koordynacyjnej Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność” po raz kolejny wyraża swój stanowczy protest przeciwko szeroko nagłośnionej demagogicznej postawie Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych dotyczącej gospodarki Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych („Gazeta Wyborcza” 11.03.94). Należy nadmienić, że Krajowa Rada Osób Niepełnosprawnych, która często określa się jedynym reprezentantem środowiska Osób Niepełnosprawnych, a w rezultacie skupia kilkadziesiąt stowarzyszeń spośród kilkuset istniejących w naszym kraju, nie zajmujących się rehabilitacją zawodową i tworzeniem nowych stanowisk pracy.

W naszym odczuciu aktualny program działania, wypracowany przez Radę Nadzorczą i Zarząd PFRON-u uważamy za optymalny, skupiający się w znacznej mierze na finansowaniu nowych i obronie istniejących miejsc pracy dla Osób Niepełnosprawnych zgodnie z Ustawą o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych z dn. 9.05.91 – w aktualnych warunkach finansowych Funduszu.

Gwarancją realizacji programu jest Zarząd i Rada Nadzorcza w nowym składzie, pod przewodnictwem minister Graczyńskiej-Sroczyńskiej.

Za Prezydium
Krajowej Sekcji Koordynacyjnej
Osób Niepełnosprawnych
Wiesław Barski

Katowice, dnia 21.03.94 r.

OŚWIADCZENIE

Walne Zgromadzenie ZUR-S w Katowicach – Spółdzielni Osób Prawnych zrzeszających 48 zakładów pracy chronionej z województw katowickiego, bielskiego i częstochowskiego oraz Regionalna Sekcja Koordynacyjna Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i Regionalne Przedstawicielstwo Federacji ZOZ PSI w Katowicach – po raz kolejny wyrażają energiczny i stanowczy protest przeciwko szeroko nagłaśnianej demagogicznej postawie KRON dotyczącej gospodarki Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Krajowa Rada Osób Niepełnosprawnych, która chciałaby być – i tak się zachowuje – reprezentantem wszystkich osób niepełnosprawnych w Polsce, faktycznie ma mandat do reprezentowania kilkudziesięciu stowarzyszeń.

Natomiast pan Sławomir Piechota, który nadal tak chętnie w jej imieniu się wypowiada, sam zrezygnował z funkcji prezydenta KRON i nie jest nawet jej członkiem.

Nasze nieklamane zdumienie budzi też fakt, iż te populistyczne, a często po prostu nieprawdziwe wypowiedzi nieodpowiedzialnych osób, są skwapliwie podchwytywane przez „Gazetę Wyborczą”, w czym szczególnie celuje red. Natalia Skapietrow. W materiale podpisanym przez nią i red. Leszka Michno z Wrocławia, opublikowanym w numerze „Gazety” z 11.03.br. jest kilka faktów będących ewidentną nieprawdą, przeciwko którym chcemy szczególnie gorąco zaprotestować.

Nieprawdą jest, że PFRON jest „kasą służącą wąskiej grupie pracodawców” i „wcale nie wydaje pieniędzy na osoby niepełnosprawne”, zresztą stwierdzenia te stoją z sobą w sprzeczności. Pracodawca bowiem ma refundowane środki za utworzenie stanowisk pracy właśnie dla osób niepełnosprawnych.



Rys. Marian Knobloch

PFRON podpisał z Krajową Izbą Gospodarczo-Rehabilitacyjną jedynie ramowe porozumienie o współpracy, które w pełni popieramy. Fundusz nie może, a nawet nie powinien bezpośrednio organizować i realizować życia zawodowego i społecznego osób niepełnosprawnych. Są od tego wyspecjalizowane organizacje, m.in. pracodawców. Nieprawdą jest zatem, że na cel szkolenia organizowanego przez KIG-R Fundusz „wyłożył 156 mld zł”, bo na ten cel, nie wydatkował dotychczas ani złotówki. Jak na razie są tylko pewne przymiarki i projekty dotyczące szkolenia, a dane przytaczane przez red. Skapietrow są po prostu wysane z palca.

Sądzimy, iż sprawę tę szczegółowo dementować będzie sama KIG-R.

Kolejną nieprawdą jest obecność w Radzie Nadzorczej Funduszu pięciu reprezentantów zakładów pracy chronionej. Jest ich dwóch – panowie Jerzy Modrzejewski i Kazimierz Kuć.

Mamy jeszcze szereg innych zastrzeżeń do omawianego materiału, jednak jak na jedną publikację prasową przytoczonych przez nas nieprawd jest aż za dużo.

Przychodzi odpowiedzieć na pytania:

- Jakim siłom zależy na dezinformowaniu szerokiej opinii publicznej na temat faktycznego stanu finansów Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i działalności jego Zarządu oraz Rady Nadzorczej?
- Czy opinia grupki zawiadzonych demagogów nadal będzie nagłaśniana przez „Gazetę Wyborczą” jako stanowisko wszystkich osób niepełnosprawnych? A tak się czyni, uparcie nie zamieszczając innych opinii ani licznie przysyłanych dementi.

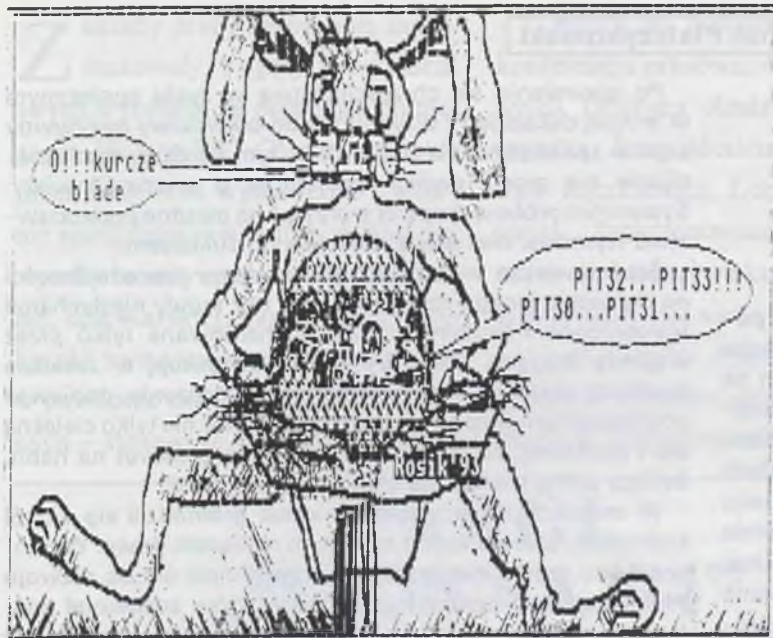
W naszym odczuciu nie ma konfliktu między pracodawcami, a pracobiorcami, zaś zapewnienie osobom niepełnosprawnym stabilnych miejsc pracy jest podstawowym czynnikiem gwarantującym ich czynny udział w życiu gospodarczym i społecznym kraju.

Aktualny program działania wypracowany przez Zarząd PFRON uważamy – w aktualnych warunkach finansowych Funduszu – za optymalny. Wobec ograniczonej ilości środków działaniem najbardziej efektywnym jest skupienie się na finansowaniu właśnie nowych stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych. Gwarancje, że będzie to realizowane daje zaś znacznie zmieniony skład Rady Nadzorczej Funduszu i jego Zarząd.

Przewodniczący
Regionalnego Przedstawicielstwa
Federacji ZOZ PSI w Katowicach
Kazimierz NOWAK

Wiceprzewodniczący
RSK ON NSZZ
„Solidarność”
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Ryszard NAGLAK

Przewodniczący
Rady Nadzorczej
ZURS w Katowicach
Adam SKOWRON



Rys. Marian Rosik

„KOGUTEK” i „GAIK ZIELONY”

Zwyczaj chodzenia z gaikiem lub kogutkiem zrobionym z piór, gliny lub ciasta i witania śpiewem wiosny jest nieodłącznie związany z obchodem Wielkiej Nocy. Przebierańcy i śpiewacy otrzymywali podarunki ze świątecznych stołów.

„RĘKAWKA”

Jesli ktoś mieszkał w Krakowie to w powielkanocny wtorek udawał się na Kopiec Krakusa. Można tam było złapać któreś ze zwyczajowo rzuconych jajek, spadały również na tłum pierniki, orzechy, jabłka a nawet ziemniaki. Podobno jeden z hrabiów Potockich sypał nawet pieniążkami i wykupywał dla gawiedzi towar z wszystkich kramów, by mieć przyjemność bycia hojnym.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY w POZNANIU

Międzynarodowa konferencja poświęcona problemom zatrudniania osób niepełnosprawnych odbywała się w dniach 22–24 lutego 1994 r. Głównym tematem spotkania 11 państw tzw. bylego bloku socjalistycznego była „Polityka rynku pracy dla osób niepełnosprawnych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej”. Wydaje się, że Polska nieprzypadkowo została wybrana na gospodarza spotkania, jako że ma spośród dawnych państw socjalistycznych Europy największe osiągnięcia w zakresie stwarzania rynku pracy osobom niepełnosprawnym i zasad opieki nad nimi. Ewenementem jest chociażby funkcjonujący u nas w kraju Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, którego środki przeznaczone są właśnie na aktywizację zakładów pracy chronionej, stwarzanie nowych miejsc pracy. Wprawdzie liczne instytucje państwowe i stowarzyszenia społeczne zdają się niekiedy zapominać o głównym sensie istnienia PFRON, starając się jego środkami załatwiać wszelkie dotąd jeszcze nie wypełnione potrzeby, a które przecież (jak np. usuwanie barier architektonicznych) powinny być zaspokajane z budżetu państwowego. Osoby niepełnosprawne są przecież normalnymi podatnikami.

Konferencja zgromadziła przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej RP w osobach sekretarzy stanu – Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełno-

sprawnych Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej i wiceministra Jerzego Szretera. Obecny był również dyrektor Biura ds. Europy Wschodniej Międzynarodowej Organizacji Pracy – pan Oscar de Vries, szef Wydziału Rehabilitacji Zawodowej MOP – pan Wilfred Momm.

Problematyka obrad koncentrowała się głównie na mechanizmach kształtujących politykę zatrudniania wobec osób niepełnosprawnych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Chciano m.in. odpowiedzieć na pytanie jaką politykę prowadzić w sprawie pomocy, rehabilitacji, a przede wszystkim zatrudniania osób niepełnosprawnych w sytuacji obecnych przeobrażeń politycznych i ekonomicznych. Jesteśmy przekonani, że państwo nie może sobie pozwolić na marnowanie potencjału, jaki niesie z sobą siła osób niepełnosprawnych. Z tego powodu popieramy starania zakładów pracy chronionej o przystosowanie się do nowej sytuacji, jaką kreują wymagania gospodarki rynkowej – powiedziała „Gazecie Poznańskiej” pani Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska.

Międzynarodowa Organizacja Pracy przedstawiła w pierwszym dniu konferencji wyniki badań prowadzonych nad zatrudnianiem osób niepełnosprawnych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Konferencji towarzyszyło szereg imprez – m.in. pokaz pojazdów przystosowanych do przewozu inwalidów narządu

ruchu; dokonano również otwarcia – przy ul. Działyńskich 7 – Ośrodka Doradztwa Technicznego pracującego na rzecz osób niepełnosprawnych w strukturze PFRON. Będzie on służył bezpłatną informacją instytucjom i zakładom, które chcą tworzyć nowe miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych, przenosząc na grunt polski doświadczenia socjalnych służb niemieckich, jako że powstał on przy udziale strony polskiej i niemieckiej. Strona niemiecka finansuje szkolenia przedstawicieli polskiej administracji. W Niemczech problem opieki, rehabilitacji i zatrudniania osób niepełnosprawnych podejmowany jest od prawie 20 lat i jest to znaczny dystans dzielący nas od rozwiniętych krajów Europy Zachodniej. Niemniej intensywność działań, powszechność dyskusowania problemów osób niepełnosprawnych między innymi za sprawą środków masowego przekazu sprawiają, iż także w Polsce sytuacja ulega znacznej poprawie.

Organizatorzy konferencji – Międzynarodowa Organizacja Pracy, polskie Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej z Biurem Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych oraz niemieckie Ministerstwo Rodziny mają zamiar przekazać rezultaty konferencji rządowi państw Europy Środkowej i Wschodniej. Jest to na pewno ważny krok na drodze integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem. (Wojs)

Elementy integracyjne w edukacji osób niepełnosprawnych – tradycja, stan dzisiejszy, perspektywy

Tytuł ten wymaga natychmiastowego wyjaśnienia, ponieważ ze względu na wieloznaczność słów może sprawiać wrażenie zupełnie mylne. Jeżeli bowiem za integrację uznamy pełne wejście wszystkich osób niepełnosprawnych w krąg edukacyjny, pojęty w sposób sformalizowany, to oczywiście w Polsce nie ma prawie żadnej tradycji w tym zakresie. Jeżeli natomiast potraktujemy edukację jako zjawisko szersze, niesformalizowane, zabrzmi to zupełnie inaczej. Ponadto każde próby integracji wewnętrznej muszą niejako kryć w sobie pewien sens edukacyjny (wymiana doświadczeń, dorobku, przemyśleń). Z tego względu spróbujemy dokonać błyskawicznego przeglądu historycznego obejmującego epokę od starożytności po kres tzw. czasów nowożytnych (XVII, XVIII w.).

W starożytności najbardziej drastycznie stanął problem samego fizycznego przetrwania ludzi niepełnosprawnych, systematycznie fizycznie niszczonej w niektórych państwach greckich ze względu na poprawę gatunku ludzkiego. Wiązały się z tym pewne teorie filozoficzne, doskonale współgrające z atawistyczną agresją wobec wszystkiego co obce i odmienne. Tajęta, z którego strącano niemowlęta spartańskie będzie na wieki ponurym symbolem. To był oczywiście najbardziej drastyczny przykład, choć musimy pamiętać, że jeszcze w cywilizowanej epoce cesarskiej ojciec decydował o wychowaniu lub wyrzucaniu na ulicę noworodka, były to decyzje o charakterze wyłącznie ekonomicznym, dotyczyły bowiem przede wszystkim dziewczynek. Na ogół jednak niepełnosprawni wegetowali gdzieś na obrzeżach społeczeństwa, wyjąwszy np. niewidomych recytatorów poematów Homera, którzy podlegali swoistemu treningowi. Podobnie wyglądała sprawa z muzykami. Zorganizowany system pomocy niepełnosprawnym miała zawsze armia rzymska, która nigdy bez pomocy nie pozostawiała swoich rannych i chorych. Chodziło tu przede wszystkim o pomoc w wyleczeniu ran i odnalezienia miejsca w życiu.

Zdecydowany przełom przynosi chrześcijaństwo. Krajobraz ewangeliczny wypełniają dziesiątki i setki ludzi cierpiących na najróżniejsze choroby, których można naliczyć ponad dwadzieścia. Ważna była nie tylko bezpośrednia uzdrowicielska działalność Jezusa, ale w większym jeszcze stopniu przełomowe jest Jego oświadczenie, że niepełnosprawność nie jest wynikiem grzechu osobistego lub odziedziczonego, jest natomiast wpisana w nie do końca przez nas pojmowalny Wielki Plan Boga.

Chrześcijaństwo od samego początku swego istnienia posiadało własne instytucje opieki nad ludźmi chorymi i niepełnosprawnymi, czym nie mógł się pochwalić aż do samego końca żaden inny kult antyczny, nie licząc oczywiście elitarnych instytucji przy świątyniach Asklepiosa – Eskulapa, miały one zresztą swój bardzo specyficzny charakter. Początek chrześcijańskiej organizacji pomocy stanowią słynne wdowy i dziewice, które bez reszty poświęcały się tej misji. Potem biskupi zaczęli przy swych katedrach budować bardziej wyspecjalizowany aparat służący temu celowi, bardzo sprawny i skuteczny.

Po ujawnieniu się chrześcijaństwa w życiu społecznym w drugiej dekadzie IV w. wywołał on prawdziwy pozytywny szok w społeczeństwie pogańskim, tym bardziej, że chrześcijaństwo nie prosiło swoich pacjentów o wyznanie wiary. System ten próbował nawet wpływać na okrutne prawodawstwo rzymskie, niekiedy z częściowym sukcesem.

Średniowiecze wykazuje zupełnie nowy typ wrażliwości na cierpienie innego człowieka. Jest to z reguły niesłuchanie uproszczone i brutalne podejście, hamowane tylko przez względy religijne. Klasztory jednak odzyskują w zasadzie swobodę działania, co miało ogromne znaczenie, ponieważ podopiecznym starano się zapewnić strawę nie tylko cielesną ale i duchową, co czasami dawało szansę nawet na habit, będący pełną gwarancją stabilizacji życiowej.

W miastach żebracy spontanicznie gromadzili się wokół kościołów, które były ich swoistym miejscem pracy. Wywoływało to często nieporządek i przyczyniało się do rozwoju municypalnego systemu szpitalnego, który zapewniał pacjentom podstawy bytowe, niekiedy usługi medyczne, ale i stały nadzór.

Niemal od początku szpital miał skojarzenia opiekuńcze, w niewielkim stopniu lecznicze i wreszcie był delikatną formą izolacji społecznej. Przebywanie w nim niekoniecznie było zgodne z wolą pacjenta. Ruch krucjatowy musiał wytworzyć i szybko wytworzył instytucje szpitalne, m.in. taka była geneza zakonów rycerskich. Po upadku krucjat wiele cennych instytucji leczniczo-opiekuńczych przybyło w Europie.

Porzućmy ten wątek pokazujący przypadkową grupę ludzi niepełnosprawnych lub prawie zdrowych trzymany pod zamknięciem w jednym pomieszczeniu, nie ma tu mowy o żadnej integracji.

Spontaniczne występowanie zreszeń ludzi cierpiących na to samo schorzenie, dziś tak popularnych, praktycznie się nie zdarzyło (specyficzny wyjątek – trędowaci). Normalne natomiast formy integracji niepełnosprawnych mogły mieć zadziwiające odzwierciedlenie w grupach i organizacjach żebraków lub półprzestępców. Przykładem może być istniejąca we Francji od XV w. instytucja swoistego państwa żebraczego, które w mistrzowski sposób odmalował Bronisław Geremek w pracy „Świat opary żebraczy”. My tylko możemy ograniczyć się do kilku uwag. W kulminacyjnym punkcie swojego rozwoju organizacja ta mogła właściwie czuć się w pełni bezpieczna, nawet w konfrontacji z królem. Wszecobecni członkowie organizacji mogli się skutecznie ukryć i przetrwać zagrożenie. Organizacja zrzeszała ludzi zdrowych, a nawet utalentowanych na tych samych prawach, co chorych i upośledzonych. Na czele stał, niekiedy formalnie koronowany, król żebraczy. Cóż za piękny obraz prawdziwej integracji. Rzeczywistość była jednak bardziej skomplikowana. Istniały różne „wydziały”, od żebraczych aż po jawnie przestępcze i bandyckie. Jedynym motywem postępowania był brutalny zysk pieniężny, któremu wszystko podporządkowano. Nie zapomniano o instytucji kształcenia młodego pokolenia w technice kradzieży kieszonkowej, sztuczek żebraczych, niekiedy posuniętych aż do świadomego kaleczenia całkiem zdrowych dzieci, by dopasować je do wymyślanego modelu.

Nasuwa się pytanie: ilu wśród żebraków mogło być niepełnosprawnych. Odpowiedź na to pytanie może być bardzo trudna. Gdyby wierzyć nieżyczliwej literaturze nie było tam ani jednego niepełnosprawnego, co nawyżej samokaleceńcy i symulanci.

Dokończenie w następnym numerze „NS”

Zakłady pracy chronionej zaprezentowały bogaty asortyment swych wyrobów na poznańskich targach „Wiosna '94”. Ofertę handlową przedstawiło 94 wystawców – głównie spółdzielni inwalidów, pokazując wyroby branży spożywczej, chemicznej, dziewiarskiej, papierniczej. Większość wystawców prezentowała się w pawilonie drugim, pozostali w innych – stosownie do branży.

1 marca po południu odbyła się konferencja prasowa, w której udział wzięli Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, Jerzy Modrzejewski, Zdzisław Bączkiewicz, Leszek Duda na temat funkcjonowania zakładów pracy chronionej w aktualnej – nielatwej przecież dla nich sytuacji rynkowej – możliwości produkcyjnych, jakości ich wyrobów, problemów handlowych. Targi Artykułów Konsump-

TARGI „WIOSNA '94”

W otwarciu wystawy zakładów pracy chronionej wzięła udział Pani Pełnomocnik Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, która wspólnie z prezesem KIG-R Jerzym Modrzejewskim, prezesem poznańskiego „Wielspinu” Zdzisławem Bączkiewiczem i prezesem Rady Nadzorczej tejże spółdzielni – panem Chudyckim oraz dyrektorem KIG-R Leszkiem Dudą pełniła honory gospodarza witając poznańskiego wicewojewodę, któremu towarzyszył przedstawiciel Zarządu Targów Poznańskich.

Organizacją wystawy wyrobów zakładów pracy chronionej zajął się – zgodnie z umową pomiędzy KIG-R i „Wielspinem” – zespół osób ze spółdzielni kierowanej przez Zdzisława Bączkiewicza i uczynił to tak, że na tle innych wystawców nasze zakłady prezentowały się naprawdę okazale. Nie tylko strona estetyczna nie budziła zastrzeżeń, ale pochwały należą się również stronie merytorycznej – służbom informacyjnym i innym. Wyroby swe prezentowały firmy, których obecność na aktualnym rynku jest mocno ugruntowana, a więc „Mieszko” Racibórz, „Solidarność” z Lublina, „Jedność” ze Wschowy, „Bahia” z Poznania.

cyjnych „Wiosna” 1994 spełnią z pewnością – wobec prezentujących się tam zakładów pracy chronionej – swą promocyjną funkcję.

Udział naszych zakładów w tej handlowej imprezie jest wynikiem aktywności Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, o czym już wielokrotnie pisaliśmy.

(Wojs)

Bogatą ofertę wyrobów branży stolarskiej, odzieżowej, przedstawiły również mniej znane spółdzielnie, jak na przykład Spółdzielnia Inwalidów „Postęp” dysponująca dwoma zakładami w Pniewach i Ostrorogu, zatrudniająca trzysta osób (w tym 190 niepełnosprawnych), której wartość produkcji zamyka się kwotą ok. 4 mld złotych. Ponad 90% całej produkcji w 1993 roku stanowił eksport do krajów Europy Zachodniej.



ALE JAJA!

Od techniki zdobienia uzależniony jest podział jaj na kraszanki, pisanki, wyklejanki czy nalepianki.

Kraszanki od słowa „krasa” – barwa „czerwona”, piękność, są to jajka barwione na jeden kolor, zazwyczaj czerwony. Występują na całym Pomorzu aż po Odrę i zielonogórskie.

Nalepianki spotykane najczęściej w Łowickim i Krakowskim, powstają poprzez ozdabianie jajek różnobarwnymi wycinankami z papieru.

Wyklejanki, popularne na Mazowszu, powstają przez nałożenie ornamentu z rdzenia sitowia.

Pisanki, znane we wszystkich regionach naszego kraju, to jajka pokryte rysunkami.

Rekwizytem silnie związanym ze świętami wielkanocnymi jest palma z gałązek wierzbowych. Przypisywano jej znaczenie lecznicze i magiczne.

Szanowni Państwo!

Rada Nadzorcza Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych uchwaliła, 25 stycznia br., plan finansowy Funduszu na 1994 rok.

Konstrukcja tego planu to rejestr zobowiązań jakie PFRON (centrala Funduszu i Wojewódzkie Ośrodki ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych) zaciągnęły w latach ubiegłych (głównie w 1993 roku), a których skutki finansowe będziemy ponosili obecnie.

Łączne zobowiązania wynoszą: ca 6,0 bln zł i praktycznie równoważą przewidywane tegoroczne wpływy. Ta sytuacja wymagała zmiany polityki wydatkowania pieniędzy.

W związku z tym zarząd PFRON podjął następujące decyzje:

- z dniem 1 lutego 1994 r. cofnięto, aż do odwołania, wszystkie pełnomocnictwa do zaciągania w imieniu Zarządu PFRON nowych zobowiązań, rozpoczęto przegląd i weryfikację dotychczas podjętych zobowiązań,
- o rozpoczęciu kontroli i prawidłowości wykorzystania środków finansowych PFRON przyznanych w latach ubiegłych instytucjom, organizacjom i zakładom pracy,
- przeglądzie i weryfikacji dotychczas podjętych zobowiązań (już dokonane). Fakt, że przez co najmniej kilka miesięcy nie będą realizowane nowe zadania, finansowane przez PFRON, wykorzystany zostanie dla generalnej zmiany i racjonalizacji mechanizmów działania przedsięwzięć na rzecz osób niepełnosprawnych poprzez:
- wprowadzenie mechanizmów kontroli prawidłowości wykorzystania przyznanych środków,
- wprowadzenie zasady ofert pracodawców ubiegających się o środki na refundację kosztów tworzenia nowych miejsc pracy. WOZiRON-y zostaną zobowiązane do zaciągania opinii przy ostatecznej decyzji pracodawców, pracobiorców oraz samorządu,
- wprowadzenie zasad ścisłego limitowania środków dla WOZiRON-ów,
- dokonanie unifikacji dokumentacji oraz zasad postępowania związanych z realizacją zadań finansowych, bądź współfinansowanych ze środków PFRON – działając wspólnie z Biurem Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Urzędem Pracy.

Szanowni Państwo!

W związku, z tymi decyzjami i pojawiającymi się błędnymi informacjami w mass mediach, pragniemy rozwiać nieporozumienia jakie narastają wokół działalności Funduszu w roku bieżącym.

Z całą mocą oświadczamy, że Państwowo Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych nie zawiesił swojej działalności ustawowej, realizuje (finansuje) przedsięwzięcia związane z procesem zawodowej, leczniczej i społecznej rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Ostatnie decyzje jakie podjął Prezes Zarządu Funduszu mają usprawnić i uporządkować pracę PFRON.

Decyzja o cofnięciu, aż do odwołania, pełnomocnictw do zawierania w imieniu Zarządu PFRON nowych zobowiązań w praktyce oznacza, że:

- wszystkie umowy jakie zostały podpisane w imieniu Zarządu Funduszu do 1 lutego 1994 roku będą realizowane (chyba, że zostanie stwierdzone ewidentne naruszenie prawa lub zawiązanie kosztów),
- nowych umów w imieniu Zarządu PFRON nie wolno podpisywać od 1 lutego aż do odwołania, przy czym zamiarem Zarządu jest aby był to okres jak najkrótszy,
- rozpatrywanie wniosków uczestnictwa w programie „Premia dla Aktywnych”, które wpłynęły w 1993 roku jest realizowane na bieżąco (w tym roku przeznaczylimy na to 800 miliardów), mimo iż nadal zawieszono jest przyjmowanie nowych zgłoszeń. Podpisywane są także cały czas umowy o przyznaniu dofinansowania osobom, które spełniły kryteria uczestnictwa w programie.

Podjęte przez Zarząd PFRON decyzje mają służyć także znalezieniu dodatkowych środków finansowych zwłaszcza na tworzenie nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, refundacji ich wynagrodzeń, tworzenie warsztatów terapii zajęciowej.

Naszym zamiarem jest opracowanie jednakowych dla całej Polski wzorów umów, ujednoczenie zasad ich podpisywania. Wreszcie naszym celem jest aby każdy Wojewódzki Ośrodek ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji wiedział ile w danym roku może przeznaczyć pieniędzy na potrzeby osób niepełnosprawnych w danym województwie. (...)

Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych i Zarząd PFRON, które coraz większą rolę przykładają do kontaktów z prasą, zaprosili jej przedstawicieli po raz kolejny na przestrzeni ostatnich tygodni na konferencję prasową, 16 marca br. tym razem do siedziby Ministerstwa Pracy.

Na jej wstępie prez. Andrzej Pałka przedstawił dość szczegółowo ostatnie działania i zamierzenia Funduszu, które Czytelnicy znajdują w piśmie przygotowanym przez Biuro Prasowe PFRON, a które przedstawiamy na tej stronie. Można je sprowadzić do następujących tez:

- ★ dokonano weryfikacji i przeglądu zobowiązań podjętych przez WOZiRON-y, opiewają one na kwotę 3,5 bln zł, z czego po weryfikacji uda się „zaoszczędzić” ok. 370 mld zł,
- ★ wstrzymanie zawierania przez Wojewódzkie Ośrodki nowych umów – co jak się przewiduje nie zostanie wznowione przed upływem pierwszego półrocza br. – absolutnie nie

CZY MOŻNA

oznacza zaprzestania działalności przez Fundusz, wręcz przeciwnie – nastąpiło znaczne zdynamizowanie wydatkowania środków,

- ★ PFRON będzie się starał zachować płynność finansową (tzn. zaspokoić i pokryć wszelkie zobowiązania) i przedstawia się na nową działalność, wśród której znajdują się m.in.:
 - kontrola wydatkowania środków w latach 1992-93,
 - prace porządkujące działalność Funduszu i jego agend – przygotowanie zunifikowanych dokumentów obowiązujących przy ubieganiu się o refundację, zwrot plac itp.,
 - prace nad procedurami i kryteriami przyznawania świadczeń, bowiem w związku z brakiem środków na zaspokojenie wszystkich potrzeb, będzie konieczność przejścia na gospodarkę limitowaną.
- *Podstawowa różnica w działalności w stosunku do roku ubiegłego – powiedział m.in. A. Pałka – polega na nie podpisywaniu nowych umów na realizację nowych działań. Czy należałoby jednak czynić to nadal? Zdecydowanie nie, bo byłyby to zobowiązania bez finansowego pokrycia. W krótkim czasie poszłyby na to kolejne 5 bln zł, co byłoby już katastrofą tak dla pracodawców, jak i pracobiorców. Efekty nietrudno bowiem sobie wyobrazić: upadłości, bankructwa, utrata miejsc pracy.*
- Czy decyzja o wstrzymaniu zawierania nowych umów jest zgodna z prawem? – spytał jeden z dziennikarzy.
- Na tak postawione pytanie mogę odpowiedzieć tylko pytaniem – ripostował A. Pałka. Czy zgodne z prawem byłoby podpisywanie nowych zobowiązań, mając świadomość, iż są one bez pokrycia?

PRASOWA W MPIPS

Przedstawiamy kolejne pytania szczególnie, na które odpowiadali min. Andrzejewska-Sroczyńska, prez. A. Palka oraz obecni na konferencji członkowie Rady Nadzorczej PFRON.

- Co ze środkami na bieżącą działalność WOZiRON? Niektóre z nich uskarżają się, że na ten rok jeszcze ich nie otrzymały, bądź są to zupełnie znikome ilości.
- Nie wierzę, że tak mogło się zdarzyć. Jak mówilem prędkiej środki na działalność bieżącą są przekazywane w teren natchmiast po ich wpłynięciu.
- Mamy sygnały, iż niektóre spółdzielnie inwalidów tworzą fikcyjne miejsca pracy, które „znikają” natychmiast po ich kontroli.
- Znane są nam takie jednostkowe przypadki wśród niektórych organizacji, np. w Fundacji „Myśl” w Radomiu i Warszawie, sprawę tę na nasze zlecenie bada prokuratura. Ze zjawiskiem tym nie zetknęliśmy się jednak w spółdzielniach. Sprawa Korporacji „Delta”,

będzie przedmiotem analizy KERM i KSERM w maju tego roku.

- Czy to, że pan Peryt zasiada przy jednym stole z panią Sroczyńską i panem Palką dowodzi, iż KRON wycofuje się z zarzutów o zły współpracę z instytucjami przez nich reprezentowanymi, na którą tak narzekał na konferencji prasowej tydzień temu? – spytała red. Kowalewska ze „Sztandaru Młodych”.
- Jestem tutaj jako członek Rady Nadzorczej Funduszu – odparł Prezydent KRON – jeszcze z nominacji min. Kropiwnickiego. Ciągle nie tracę nadziei, że nasze kontakty z PFRON będą dobre.
- Czy nie dostrzega pan zatem sprzeczności w tym, że będąc członkiem Rady Nadzorczej Funduszu jednocześnie – jako prezydent KRON – wysuwa pan wobec niego bardzo poważne zarzuty? – nie dawała za wygraną red. Kowalewska.
- Prez. Peryt zapewnił, że stara się jak



Zbigniew Radzicki (Federacja ZOZ PSI) przedstawił swe dotychczasowe doświadczenia ze współpracy z Biurem Pełnomocnika, a dotyczące prac w zespole rządowo-związkowym, nie godził się z „aferyalnym” podejściem do najnowszych prac porządkujących Funduszu, co usiłują lansować niektórzy dziennikarze.

Janusz Jurek (poseł RP, członek sejmowej Komisji Polityki Społecznej) przedstawił dylemat: Czy PFRON ma być funduszem świadczeń socjalnych na rzecz osób niepełnosprawnych, czy ma służyć realizacji ustawy o rehabilitacji? Idealem byłoby, gdyby mógł pełnić

WYDAWAĆ PIENIĄDZE, KTÓRYCH SIĘ NIE MA

która usiłowała nielegalnie pośredniczyć między Funduszem a osobami niepełnosprawnymi, przy realizacji „Premii dla aktywnych” i pobierać z tego tytułu prowizję, również została skierowana do Prokuratury Warszawa-Ochota.

- Czy realizowana będzie nadal „Premia dla aktywnych”, co z finansowaniem m.in. ośrodków dla dzieci niepełnosprawnych i działalności stowarzyszeń?

- Wszystkie wnioski, które w roku ubiegłym wpłynęły w ramach „Premii” będą skrupulatnie badane i – jeśli odpowiadają kryteriom – zrealizowane. Nie unikamy finansowania ośrodków i stowarzyszeń, traktujemy je nad wyraz przychylnie. PFRON nie może być jednak panaceum na wszystkie potrzeby, konieczne jest też wsparcie z innych resortów i budżetów lokalnych. Fundusz samodzielnie z pewnością nie podola wszystkim potrzebom.

- Kiedy gotowy będzie projekt nowelizacji ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji i jakie będą najważniejsze proponowane zmiany?

Min. Andrzejewska-Sroczyńska odparła, iż postulowane jest pewne zdyscyplinowanie „biorców” Funduszu, ustawowe nadanie jemu takich mechanizmów kontrolnych, które dotychczas zagwarantowane były tylko dla Izb Skarbowych. W projekcie tym nie uwzględnia się natomiast innego niż dotychczasowe usytuowania WOZiRON, choć „trójwładza”, której one są poddane jest zdecydowanie krytykowana. Min. Andrzejewska uważa, iż nie można tworzyć nowej administracji specjalnej, która byłaby podporządkowana Pełnomocnikowi. Nie byłoby to społecznie dobrze widziane, ponadto PFRON-u po prostu na to nie stać. Jedyne zatem co w tej materii pozostaje, to uczciwe dogadanie się z Urzędem Pracy. Projekt nowelizacji ustawy

najlepiej wypełniać swoje obowiązki członka Rady PFRON, nie jest mu natomiast wiadomym by zaistniało coś takiego, co nakazywałoby wycofanie się ze stanowiska przyjętego przez KRON. Padło jeszcze wiele pytań pod adresem pana Sylwestra Peryta, dotyczących głównie kierunków wydatkowania przez KRON środków przyznanych tej organizacji przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji. Chodzi o kwoty zbliżone do 7 mld zł w roku ubiegłym i preliminowane na ten rok ponad 11 mld zł.

- KRON jest w sferze budowania – powiedział m.in. pan Peryt – takie instytucje buduje się w świecie przez wiele lat i znacznie większymi środkami. Gros środków przeznaczonych zostało na zorganizowanie loterii, przy której zatrudnienie znalazło około 200 osób niepełnosprawnych, a dochody z niej mają służyć osobom niepełnosprawnym „na różne ważne cele”. Nie ma tu – moim zdaniem – żadnej afery, jest pewna nieoprawność nazewnicza, która wprowadza Państwa w błąd – zakończył. Obecni dziennikarze nie dowiedzieli się jednak na co KRON planuje przeznaczyć ponad 11 mld, o które wystąpił do PFRON w roku bieżącym.

Wszyscy członkowie Rady Nadzorczej PFRON (prócz nieobecnego Wiesława Barskiego, który prosił o usprawiedliwienie absencji) odpowiadali na wiele pytań, wygłaszali też swoje opinie.

Jerzy Modrzejewski (KIG-R) – główny twórca ustawy o rehabilitacji, pokrótce przedstawił żmudny proces jej tworzenia i klimat, w którym ona zaistniała. Doprowadziło to do sytuacji odwrotnej niż w krajach bardziej rozwiniętych, bo u nas najpierw powstał akt prawny dopiero później – i do teraz – tworzą się mechanizmy i możliwości realizacji dzięki niemu potrzeb osób niepełnosprawnych.

obie te funkcje, jednak analiza jego wpływów i zobowiązań wyklucza taką możliwość. Należałoby zatem spytać tych, którzy bezpośrednio ten Fundusz tworzą – zakłady zatrudniające inwalidów i te, które tego nie czynią. Poseł Jurek podejrzewa, że nie byłoby ich zgody na świadczenia socjalne.

Kazimierz Kuć (KZRSLiSN) szczegółowo wyjaśnił motywy, którymi kierowała się Rada Nadzorcza Funduszu określając plan wydatkowania środków w roku bieżącym. Za priorytet wydatków uznał promocję zatrudniania osób niepełnosprawnych, co tylko w 1993 roku zaowocowało utworzeniem 27 tys. miejsc pracy dla nich, ze środków PFRON. Wobec ich ograniczonej ilości postulował lepsze wykorzystanie tych stanowisk, które już przecież istnieją w spółdzielniach inwalidów (odnotowały one prawie 100% spadek zatrudnienia), a które można prawdopodobnie zaktywizować tylko przy pomocy refundacji plac nowozatrudnionych inwalidów. Zatem – mniej budować, bardziej wykorzystywać istniejące zasoby w tym zakresie.

Na zakończenie tej relacji proponujemy jeszcze jedno pytanie:

- Jaka jest dalsza prognoza działalności PFRON? Nożyce między potrzebami i możliwościami rozwierają się coraz bardziej. Czy zatem nie wyczerpał on swojej roli i możliwości?

- Wątpliwości jest wiele: jak długo jeszcze będzie w naszym kraju narastające bezrobocie? Kiedy zostanie zastopowane? Będą niewątpliwie podejmowane działania przeciwstawiające mu się, które obejmą również środowisko osób niepełnosprawnych. Jest to również niewątpliwa rola dla Funduszu. Może i powinien tworzyć on więcej miejsc pracy. Musi to robić taniej i efektywniej. W kierunku tak pojętej dynamizacji idą nowe działania PFRON – powiedział szef Funduszu, Andrzej Palka.

Oprac. Ryszard RZEBKO

1 marca br. minister Pracy i Polityki Socjalnej – Leszek Miller mianował na stanowisko zastępcy prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pana KAZIMIERZA MŻYKA.

„KWIATKI”

W Biurze PFRON spytaliśmy o efekty podliczania zobowiązań, które podjęły na rok bieżący WOZIRON i ich weryfikacji. Poza ewidentnymi przypadkami niegospodarności, czy nadużyć są one „nieweryfikowalne”, bowiem mają charakter umów cywilnoprawnych obowiązujących dla obu stron. Naszą szczególną uwagę zwróciły pewne „kwiatki”, z których kilka przedstawiamy poniżej.

- ★ 6 mld zł kosztowała Fundusz likwidacja barier architektonicznych w jednym z oddziałów PKO-bp.
- ★ Podjazdy i przystosowanie toalet w jednej z restauracji – 650 mln zł, z czego 80% za środki PFRON.
- ★ 950 mln zł na podjazdy do kościoła, parking i ogrodzenie. Kościół jest w budowie.
- ★ Koszty adaptacji mieszkań prywatnych (bywało, że dla osób samotnych) – do 300 mln zł.
- ★ Wniosek na likwidację barier za 5 mld zł, do którego nie sporządzono nawet dokumentacji. Na ten cel zaliczkowo Fundusz „wyłożył” 100 mln zł.
- ★ Bywały umowy o utworzenie nowych stanowisk pracy bez określonego terminu realizacji. Mało tego – zdarzało się, że umowa ta aneksem była przedłużana na rok następny.

To dalece nie wszystko. Nie wymaga chyba komentarza. (rhr)



„ŚMIGUS-DYNGUS”



Rys. Marian Knobloch

Z wyczaj oblewania się wodą w święteczny poniedziałek, zwany „śmigusem-dyngusem” wyrażał wiarę, że zabieg ten sprowadzi deszcz na zasiane pola, przypisywano mu również moc oczyszczającą.

Z biegiem lat przerodził się w powszechną zabawę, do dziś przetrwał w symbolicznej formie.

★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

SYMBOL LEZ?

„Gazeta Wyborcza” nr 58 z 10 marca br. zapowiadając rozpoczęcie VI Zimowych Igrzysk Niepełnosprawnych podała bulwersującą informację, która mogła umknąć uwadze Czytelników.

(W) Pięć kropel będzie symbolem paraolimpiady po raz ostatni. W Lillehammer sportowcy niepełnosprawni rozstaną się ze znakiem, który kojarzy się z kołami olimpijskimi. Ten symbol jest własnością MKOl i sprzedaż praw do niego przynosi komitetowi duże zyski. Organizacja kierowana przez Juana Samarancha zabroni też niepełnosprawnym używania nazwy „olimpiada”. (...)

Juan Antonio Samaranch postanowił, że odbierze sportowcom niepełnosprawnym tytuł olimpijczyków. Katalończyk zachowuje się jakby to on wymyślił igrzyska. Teraz z pewnością zabroni uczniom polskich szkół startu w olimpiadach z matematyki i historii. Pięć kropel, które kojarzą się z kołami olimpijskimi, są dziś symbolem lez wylanych nad chciwością i głupotą Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Dariusz WOŁOWSKI
Nie komentujemy tych decyzji. Czekamy na reakcję PKOl i Rady Głównej „Start” – jako reprezentanta organizacji zajmujących się sportem osób niepełnosprawnych w Polsce.

(rhr)

★ ★ ★

Zimowe Igrzyska Olimpijskie Inwalidów, które w porozumieniu z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim nazywa się oficjalnie Paraolimpiadą trwały od 10–19 marca br. Polacy po raz pierwszy wystartowali w Szwecji na Igrzyskach Zimowych w 1976 roku. Wzięło w nich wówczas udział 5 zawodników, a Ta-

deusz Chwiejczak zdobył srebrny medal w biegu na 5 km. W III Paraolimpiadzie wystartowało 16-tu zawodników w konkurencjach zjazdowych i biegowych zdobywając 13 medali, IV – 18 zawodników i zdobyto 8 medali. W V Igrzyskach wzięło udział 13 zawodników i przywieziono 5 medali.

★ ★ ★

Polskich zawodników na VI Igrzyskach w Lillehammer pożegnano 6 marca w hali „Warszawianki”. W uroczystości wzięło udział m.in. Pełnomocnik do Spraw Osób

NASI W

Niepełnosprawnych Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, v-ce Prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki Eugeniusz Pietrasik, Prezes Komitetu Olimpijskiego oraz liczne grono działaczy i sympatyków.

Żegnając polskich sportowców pani pełnomocnik powiedziała m.in.:...*proszę abyście w czasie tej wielkiej rywalizacji nie zapominali, że sport to nie tylko wyniki, to także obecność, bliskość drugiego człowieka, wspólne przeżywanie zwycięstw i porażek. I ta, tak bardzo humanistyczna, rola sportu musi pozostać w równowadze z wolą osiągania jak najlepszych rezultatów. I dzisiaj właśnie tego Wam życzę.*

★ ★ ★

Jak podała prasa 14 marca br. trzy medale zdobyli w Lillehammer w pierwszym dniu rywalizacji (piątek) w VI Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich nasi reprezentanci, którzy startowali w biegu narciarskim techniką klasyczną na dystansie 5 km, w różnych klasach niepełności.

„SIUDA-BABA”

W okolicach Wieliczki jeszcze i teraz w lany poniedziałek utrzymuje się zwyczaj przebierania mężczyzn za babę z dzieckiem i dziada, zwany „Siuda-baba”. Baba ubrana w łachmany lub owinięta w płachtę dźwiga na plecach kukłę dziecka zrobioną ze szmat i słomy, w rękę trzyma koszyk na dary.

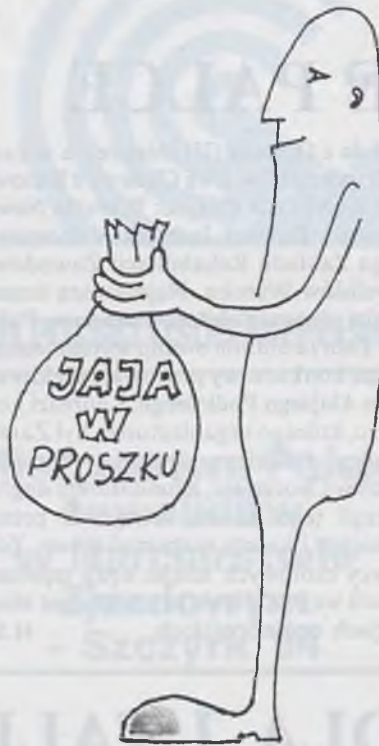
Dziad w kożuchu wywróconym na wierzch i przepasany powrośłem słomianym nosi na szyi wielki różaniec z kasztanów, żołądź lub ziemniaków, zakończony krzyżem, gęsto nabitym gwoździami. Oboje przebiernicy mają twarze umalowane sadzą.

Chodzą po wsi upominając się o datki dla dziecka, tańcząc przy wtórze towarzyszącej im kapeli.

Śmigus polegał na oblewaniu wodą oraz uderzaniu dziewcząt po nogach różgą z palmy.

Dyngus to raczej wręczanie datków stanowiących wielkanocny okup. Od dawna mieszano jedno z drugim.

Rys. Marian Knobloch



★ SPORT ★ SPORT

Widzieć cuda i słyszeć słońce

GORYCZ... ZWYCIĘSTWA?

Korespondent „Gazety Wyborczej” w Oslo pan Krzysztof Malewski widział na Paraolimpiadzie w Lillehammer cuda, słuchał słońca i nie żałował ni chwili sobotniego przedpołudnia spędzonego przed telewizorem, na obserwacji zmagani niepełnosprawnych sportowców.

Sądzę, iż nie będzie przesady, gdy w imieniu tychże, a z całą pewnością w imieniu tych niepełnosprawnych, których nieśmiałe próby zaistnienia w „normalnym” świecie kwitowane są zdumieniem, bądź poklepywaniem po plecach, wyrażę słowa dziękczynne: Dziękujemy Panie Krzysztofie!

Zaiste, sensacyjnym jest „występek” niedowidzących zjazdowców z klasy B2, ich pole widzenia uzmysławia dopiero telewizyjny trick, w kategoriach cyrkowych należy potraktować zjazd „na wózku, który umieszczono na jednej nartce”. Panie Krzysztofie – ten „wózek” (skąd ta terminologia, przecież to-to nie ma kólek!) to mono-ski, sprzęt u nas jeszcze mało popularny (cena!), natomiast chętnie używany przez aktywnych niepełnosprawnych z dysfunkcją narządu ruchu w krajach bogatszych.

Nie ma w tym cyrku, natomiast elementy sensacyjne może znaleźć człowiek bardzo młody, o niewielkim doświadczeniu lub wrażliwości. Jest żmudna, wieloletnia praca, poprzedzona ogromną motywacją, jest nieopisany wysiłek zawodnika i jego otoczenia – rodziny, trenera. Są pot i wyrzeczenia. Jeśli coś w tym może budzić zdumienie, to niezłomna wola życia, „wyciśnięcia” maksimum z organizmu mimo jego (a może właśnie dlatego?) dysfunkcji.

Czy nie te – jakże wspaniałe ludzkie – elementy sportu niepełnosprawnych zaskubają na większą uwagę, niż słuchanie wschodu słońca zarejestrowanego przez sensor i przetworzonego na dźwięk? Redaktor Malewski – jak sądzę bez złej woli – postawił między tymi zjawiskami znak nierówności, stawiając na słońce. Następnie, gdzieś w głębokim tle, stwierdza, że ktoremuś biegaczowi kosiarka obcięła nogi. Czy zwyczajna ludzka przyzwoitość nie nakazywałaby zapytać, czy rzeczony biegacz wyraża zgodę na podanie tej informacji do szerokiej publicznej wiadomości? Z pewnością nie wstydzi się on swojego kalectwa, nie sądzę jednak, by chciał je całemu światu demonstrować. Szanujmy pewną sferę intymności szczególnie u niepełnosprawnych, których redaktor „Gazety” aż tak instrumentalnie traktuje.

Najwyższy czas – tu podpisuję się pod słowami autora jednej z powyżej przedstawionych informacji z Lillehammer – przestać traktować niepełnosprawnych jak „babę z brodą” i wygonić ich z jarmarcznej budy.

Inaczej pozostanie niesmak i gorycz, gorycz braku zainteresowania i niezrozumienia, których nie będzie w stanie osłodzić nawet dziewięć świeżo zdobytych medali olimpijskich.

Ryszard RZEBKO

P.S. Do powyższych smutnych refleksji skłoniły mnie relacje z VI Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich, opublikowane w „Gazecie Wyborczej” w dniach 14 i 21 marca br.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Jan Kołodziej (Nowy Sącz) – z protezami obu nóg, nie zdołał obronić mistrzowskiego tytułu zdobytego na poprzednich igrzyskach w Albertville. Musiał zadowolić się srebrnym medalem, chociaż do zwycięży, Norwega, dopingowanego przez kilka tysięcy rodaków, zabrakło mu trzech sekund. W klasie narciarzy z niesprawnością obu rąk, dwa medale przypadły Polakom: srebrny Marcinowi Kosowi (Nowy Sącz), a brązowy Jerzemu Szlęzakowi (Wrocław).

★ ★ ★

LILLEHAMMER

Niewątpliwym asutowym polskiej reprezentacji Marcin Kos tak się rozgrzał po swoich „srebrnych” pięciu kilometrach, że na kolejnych – już dłuższych – dystansach „wykosilił” konkurencję, zdobywając złoto na 10 i 20 km. Proszę nam pokazać takich zawodników wśród „normalnej” kadry narodowej...

Dzielnie sekundowali mu koledzy i koleżanki z ekipy: Jerzy Szlęzak, który w tej samej klasie wywalczył brąz na 20 km, Piotr Sułkowski spod Limanowej – wicemistrzostwo olimpijskie na 20 km w kategorii z dysfunkcją kończyn dolnych i Jan Kołodziej – brąz w tym samym wyścigu.

Last not least to jedyny medal naszej reprezentantki – Zenony Baniewicz, zdobyty za zajęcie trzeciego miejsca na dystansie 15 km, dla zawodniczek z dysfunkcją kończyn dolnych.

Z podliczenia wynika, że reprezentacja naszego kraju na VI Zimowej Paraolimpiadzie w Lillehammer'94 zdobyła łącznie 9 medali.

★ ★ ★

Powyższe dane pochodzą ze skrupulatnie odcyfrowanych rubryczek drukowanych wstydliwie pełtem na końcówkach niektórych kolumn sportowych w „dużych” gazetach, stan na 21 marca, mogą być zatem pewne nieścisłości.

Kolumny te wypełnione były wnikliwą analizą problemu rozgrywek NHL i stanu konta strzeleckiego Wayne'a Gretzky'ego. Dla polskiego kibica – sprawy pasjonujące i pierwszej wagi. Znakomicie obrazuje to stan wiedzy i zainteresowania sportem niepełnosprawnych wyspecjalizowanych dziennikarzy sportowych, którzy swą – w gruncie rzeczy niewiedzę – rzutują na opinię publiczną i „zarażają” ją swym „entuzjazmem”.

Przykro to stwierdzić – w nachalnym pędzie ku Europie – Ameryce przeciętnego „konsumenta” sportu bardziej interesują ewentualne ekscesy erotyczne amerykańskich koszykarskich, zaś kulawy, czy beżreki na nartach, to coś na kształt „baby z brodą” – dobre do jarmarcznej budy, nie do telewizora.

Ekscesy to są sprawy niewątpliwie ciekawe, natomiast skupianie się wyłącznie na nich, to droga na skróty do euro-amerykańskiego wychodka, nie cywilizacji i kultury. To ku pamięci redaktorów – specjalistów od... petitu.

★ ★ ★

Na ceremonię zakończenia Paraolimpiady w hali Haakona w Lillehammer przybyły norweskie głowy koronowane m.in. królowa Sonja – opiekunka Igrzysk, król Harald i prezydent MKOl – Juan Antonio Samaranch. 29 marca znicz zostanie przeniesiony do Sarajewa. Flagę z trzema kroplami – symbolem Paraolimpiady – przekazano burmistrzowi Nagano, organizatorowi następnych Igrzysk dla osób niepełnosprawnych.

WOJS, niwa, (rhr), ACz

CZYTAJĄCE PALCE

Lektura książek i czasopism jest nieco zaskakującym ale dość popularnym hobby ludzi pozbawionych wzroku. Najbieglejsi brailleści czytają tak płynnie, że słuchacz, który nie zauważy palców przemieszczających się szybko po liniach tekstu zadrukowanego pismem punktowym nie podejrzewa nawet, że czytający nie posługuje się oczyma.

Spośród kilkudziesięciu niewidomych, którzy 26.02.94 r. wzięli udział w konkursie pięknego czytania noszącego tytuł „Słowa spod palców”, najlepszymi okazali się w kategorii absolwentów szkół niewidomych i słabowidzących: **Zbigniew Kania** z Olkusza (I miejsce), **Jolanta Kutyl**o z Chorzowa i **Leszek Więdocha** z Katowic (II miejsce, ex equo) i **Roman**

Jagoda z Olkusza (III miejsce), a w kategorii samouków: **Ewa Cholewa** z Katowic (I miejsce) oraz kolejno: **Wioletta Nowakowska** i **Tadeusz Jaskulski** z chorzowskiego Zakładu Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów Wzroku. Najmłodszą uczestniczką, dwunastoletnią **Stanisławę Pako**ć z Zabrza uhonorowano wyróżnieniem.

Sąd konkursowy pracował pod kierunkiem **Alojzego Podleśnego**. Laureaci konkursu, którego organizatorem był Zarząd Okręgu Polskiego Związku Niewidomych w Chorzowie, a fundatorem nagród Zarząd tego miasta, otrzymali premie pieniężne i kasety magnetofonowe. Zdobywcy czołowych miejsc będą reprezentowali województwo katowickie na eliminacjach ogólnopolskich. **H.Sz.**

KONKURS CZYTELNICZY NIEWIDOMYCH

Od wielu lat Biblioteka Miejska w Katowicach oraz Zarząd Okręgu Polskiego Związku Niewidomych w Chorzowie organizują konkursy czytelnicze inwalidów wzroku. Obecnie odbędzie się już szósty. Tym razem niewidomi i słabowzroczni zapoznający się z literaturą piękną za pośrednictwem książki udźwiękowionej, będą rywalizowali o tytuł najwytrawniejszego znawcy „Królewskich snów” **Józefa Hena**, interpretowanych przez popularnego aktora **Henryka Machalicę**.

Final i rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w maju br. Jest więc jeszcze sporo czasu aby dobrze przestudiować powieść utrwaloną w 13-to godzinnym nagraniu magnetofonowym.

Blizsze informacje można uzyskać pod numerem telefonu: (032) 41 37 37 lub 51 30 47. **H.Sz.**

NIEPOGODA DLA UTALENTOWANYCH

Na konkurs twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych zorganizowany przez warszawskie Towarzystwo Walki z Kalectwem napłynęło wiele prac plastycznych i literackich. Kilkudziesięciu twórców z całego kraju nadesłało rzeźby i obrazy a także wiersze, opowiadania oraz pamiętniki.

Honorowy patronat nad imprezą ukazującą dorobek artystyczny utalentowanych inwalidów objęła **Katarzyna Jaranowska**, prezes TWK.

W dziale literatury przyznano następujące nagrody: – pierwszą, **Dorocie Rezel**

z Warszawy za zbiór wierszy o tematyce religijnej i egzystencjalnej, – drugą ex equo, **Lilii Latus** ze Zduńskiej Woli i **Bolesławowi Bryńskiemu** z Warszawy, – trzecią ex aequo – **Irenie Bartkowskiej** z Raciborza, **Małgorzacie Kaszyńskiej** i **Barbarze Brzozowskiej** z Warszawy. Za poezję przyznano także wyróżnienia: **Piotrowi Toborowiczowi**, **Krzysztofowi Szulskoeldkronie** oraz **Grażynie Malewicz**.

Za prozę nagród nie przyznano, a wyróżnienia otrzymali: **Czesława Danuta Swobodzińska** i **Jerzy Bojkowski** z Warszawy.

W konkursie plastycznym przyznano następujące nagrody:

I miejsce – **Ireneusz Bettlewicz** za zestaw 3 grafik

II miejsce – nie przyznano

III miejsce – **Janina Solonowicz** za 3 kompozycje.

Wyróżnienia:
I – **Marek Cerkanowicz** za 2 prace (Pejzaż z zamkiem) akwarela i olej

II – **Tomasz Pietura**, **Aleksandra Warno**, **Tomasz Krakowiak**, **Krzysztof Kaspzrak** za 2 kompozycje: „Kompozycja jesienna” i „Moja jesień” (nagroda zbiorowa)

III – **Roman Malarenko** za rzeźbę: Postać kobieca (drewno + olej)

Pani **Krystyna Cieślak**, zaangażowana w organiza-

Rys. **Marian Knobloch**

cję konkursu, zauważyła, że „nadesłano bardzo dużo dobrych wierszy”. Prof. **Teresa Kostkiewiczowa** z Instytutu Badań Literackich, wizytująca finałowe spotkanie autorów połączone z prezentacją prac, obiecała napisać wstęp do edycji „poklosia” konkursu literackiego. Organizatorom marzy się wydanie tomu wierszy ilustrowanego reprodukcjami nagrodzonych obrazów i rzeźb. Wiążą się z tym znaczne koszty, na które TWK nie może sobie pozwolić.

Wiele instytucji i osób prywatnych odmówiło pomocy. Większość inicjatyw działaczy TWK spotyka się z obojętnością, a w najlepszym wypadku z wyszukaną kurtuazją. Wśród odmawiających wsparcia są tacy, którzy nie wahają się zadać pytania: „A co my będziemy mieli z tego sponsorowania?”

Na szczęście, powstają i krzepną z każdym dniem fundacje popierające inwalidów czynnych artystycznie. Sądźmy, że ani **krakowska Fundacja „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”**, ani **katowicka Fundacja Sztuk Szczególnych** nie pozostawią swych przyjaciół w biedzie. W FSS, która w tych dniach uzyskuje rejestrację, otrzymaliśmy pewne obietnice i mamy przecucie, że zostaną spełnione. **Tadeusz Korczyński** zapewnia, że wesprze organizatorów i laureatów – jeśli nie pieniędzmi, to co najmniej doświadczeniem. Organizator **Festiwalu Bardzo Szczególnych Sztuk** i przedstawiciel **Very Special Arts International** na Polskę, gotów jest poprzeć każde sensowne przedsięwzięcie wzbogacające życie artystyczne ludzi inaczej sprawnych.

Henryk Szczepański





**Mistrzostwa Polski
Inwalidów
w Narciarstwie
Zjazdowym
– Szczyrk '94**



EKSPRESOWE MISTRZOSTWA

Na początku lutego nadeszło do naszej Redakcji zaproszenie na najważniejsze w Polsce zmagania osób niepełnosprawnych w zimowych dyscyplinach alpejskich. Miały się one odbyć w terminie 23–25 lutego br., przy czym otwarcie Mistrzostw miało nastąpić 22.02., a uroczyste zakończenie – 26.02. Zrobiliśmy rachunek sumienia, z którego wynikało, że w tym okresie nie będziemy mogli nikogo posłać na 3–4 dni, ustaliliśmy zatem, że reporter z fotografem pojedą na jeden dzień, na finał imprezy, zatem 25 lutego.

Tak też się stało, jakież jednak było nasze zdumienie, gdy w biurze zawodów w Szczyрку zastaliśmy w piątek rano jedynie organizatorów Mistrzostw, po zawodnikach nie zostało już nawet śladu – notabene jak i po śniegu na stokach Skrzycznego. Cóż się bowiem okazało? Niemalże przed samą imprezą Rada Główna Zrzeszenia START przysłała informację, że – ze względu na brak środków – nie może na nią przeznaczyć całości preliminowanych środków, co z kolei zmusiło organizatorów do znacznego skrócenia i „odchudzenia” Mistrzostw. Zawodnicy nie mieli m.in. możliwości przeprowadzenia żadnego treningu przed tak poważną imprezą.

Nie możemy zatem przedstawić szerszej relacji, nad czym bolejemy, nie mamy też wystarczającego serwisu fotograficz-

nego. Kilka zdjęć, które publikujemy uzyskaliśmy dzięki dobrej woli i uprzejmości ludzi od lat autentycznie zaangażowanych w sport osób niepełnosprawnych.

Narciarstwo alpejskie nie było początkowo traktowane jako dyscyplina sportowa dla osób niepełnosprawnych. Uprawiała je niewielka grupka zapaleńców, głównie po amputacjach kończyn dolnych i górnych, dla których była to znakomita forma rehabilitacji. W latach pięćdziesią-

tych organizowano szereg narciarskich turnusów rehabilitacyjnych dla różnych grup schorzeń. W latach siedemdziesiątych wskutek ustanowienia mistrzostw Polski w sportowych dyscyplinach zimowych osób niepełnosprawnych i paraolimpiad, zaczęto traktować je znacznie poważniej. Pierwsze Mistrzostwa Polski Inwalidów Ruchu w Narciarstwie Zjazdowym odbyły się w 1971 roku.

Organizatorem tegorocznych – już dwunastych – Międzynarodowych Mist-

ciąg dalszy na str. 20



SZCZYRK '94

dokończenie ze str. 19

zrostw Polski Inwalidów w Narciarstwie Zjazdowym było Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne START w Bielsku-Białej, a nad całością prac czuwał jego szef – Mieczysław Kosturek. Pod względem technicznym trasę zjazdową FIS na Skrzycznym w Szczyrku przygotowała tradycyjnie ekipa Centralnego Ośrodka Sportowego w Szczyrku.

W zawodach udział wzięło 15 ekip reprezentujących kluby i ośrodki sportowe z terenu całego kraju, ponadto reprezentacje Czech i Słowacji. Wśród startujących zawodników nie zabrakło olimpijczyków, którzy reprezentować będą barwy Polski na VI Zimowej Paraolimpiadzie w Lillehammer: **Tomasza Tasiemskiego, Janusza Wasila, Bogdana Kawki, Macieja Rakowskiego i Janusza Hojki**. Dominowali oni dość zdecydowanie we wszystkich przejazdach.

Po trzech dniach zmagania w super gigancie, slalomie i slalomie gigancie, pierwsze miejsce w klasyfikacji punktowej i medalowej zajęła reprezentacja STARTU z Bielska-Białej, zdobywając 317 punktów i 18 medali (14 złotych, 3 srebrne i jeden brązowy). Drugie miejsce zajęli zawodnicy z katowickiego STARTU, natomiast trzecie – reprezentacja niepełnosprawnych alpejczyków ze Słowacji.

W tegorocznych Mistrzostwach udział zawodników nie był tak liczny, jak bywało to w latach ubiegłych, gdy na stoku mogło być nawet do stu narciarzy. Swoistnym paradoksem jest, iż winić za to należy głównie gospodarkę rynkową. Spółdzielnie inwalidów – będące naturalną bazą niepełnosprawnych sportowców – zmuszone do posługiwania się niemalże wyłącznie kryteriami i kategoriami ekonomicznymi, w większości nie mogą sobie pozwolić na utrzymywanie sekcji sportowych, w tym również sekcji narciarstwa zjazdowego. Kiedyś rekrutacja zawodników obejmowała nie tylko członków i pracowników spółdzielni inwalidów ale również inne osoby, które nie były z nią związane, a mogły i chciały uprawiać sport. Obecnie struktury organizacyjne, na których kiedyś bazowało bielskie Zrzeszenie START praktycznie nie istnieją. Nad wyraz skromne środki, którymi ono dysponuje pochodzą z Urzędu Kultury Fizycznej, PFRON-u i nielicznych sponsorów, a wystarczają zaledwie na działalność podstawową. Odeszło też wielu fachowców mających spore osiągnięcia w dziedzinie sportu inwalidów, których teraz na tę działalność po prostu nie stać. Gwałtownie zestarzał się użytkowany przez zawodników sprzęt, w dużej części nie odpowiada on już obecnym wymogom dla zaawansowanych narciarzy.

Mistrzostwa Polski Inwalidów w Narciarstwie Zjazdowym weszły na trwałe do krajowego kalendarza imprez sportowych, niewątpliwie będą kontynuowane. Czy jednak będzie komu w nich startować? Liczbę niepełnosprawnych alpejczyków, którzy po prostu potrafią przejechać trasę FIS na Skrzycznym ocenia się w kraju na siedemdziesiąt. Nie mogą oni z dnia na dzień założyć nart i uczestniczyć w zawodach. To wymaga systematycznych ćwiczeń i treningów, na to z kolei trzeba mieć czas i pieniądze. Biorąc pod uwagę zupełnie znikome zainteresowanie środków masowej komunikacji sportem niepełnosprawnych, trudno liczyć, iż nagle zaroi się od bogatych sponsorów. Zadaniem nas wszystkich, którym leży na sercu dobro i przyszłość tej formy rehabilitacji i integracji osób niepełnosprawnych winno być, by przekonać wszelkie możliwe czynniki i decydentów, że inwestowanie w ten sport ma rzeczywisty sens, mało tego, jest daleko bardziej efektywne i spektakularne niżłożenie na „normalny” sport ludzi zdrowych! Wymownie świadczą o tym medale przywożone z międzynarodowych imprez i paraolimpiad przez sportowców niepełnosprawnych. Duże nadzieje można i trzeba też wiązać z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który – mimo mocno uszczuplonej kasy – z pewnością znajdzie środki na to, by przyszłoroczne najważniejsze krajowe zmagania alpejczyków nie musiały odbywać się w tak ekspresowym tempie.

MAREK BOBOWICZ i RYSZARD RZEBKO

Zdjęcia: *Mirosław Jakubczyk*



Zwycięscy poszczególnych konkurencji, w poszczególnych grupach:

SLALOM GIGANT (22.02.)

Kobiety, grupa LW-6/8

Hadrys Anna – Poznań

Mężczyźni

grupa LW-10 **Tasiemski Tomasz** (mono-ski) – Poznań

grupa LW-2 **Fulek Krzysztof** – Bielsko-Biała

grupa LW-3 **Byrski Tadeusz** – Bielsko-Biała

grupa LW-4 **Wasil Janusz** – Bielsko-Biała

grupa LW-5/7 **Rakowski Maciej** – Bielsko-Biała

grupa LW-6/8 **Makownik Jarosław** – Słowacja

2 miejsce **Kawka Bogdan** – Wrocław

SLALOM GIGANT (23.02.)

Kobiety, grupa LW-6/8 **Mancarz Małgorzata** – Nowy Sącz

Mężczyźni – układ tabeli identyczny jak w dniu poprzednim, z tym, że nie startował Tomasz Tasiemski.

SLALOM (24.02.)

Kobiety, grupa LW-6/8 **Poľakova Sabina** – Czechy

2 miejsce – **Hadrys Anna** – Poznań

Mężczyźni – układ tabeli jak w slalomie gigancie, z tym, że ponownie nie startował Tomasz Tasiemski, a w grupie LW-4 zwyciężył **Janusz Hojka** z Wałbrzycha.



„LICZY SIĘ UDZIAŁ ALE DOBRZE JEST ZDOBYĆ MEDAL”

Mówi trener **Piotr Gostyński** – od 18 lat związany z kadrą. O przygotowaniach niepełnosprawnych narciarzy-alpejczyków i szansach medalowych na Paraolimpiadzie w Lillehammer.

– Będzie to moja druga paraolimpiada. Nasza ekipa na Lillehammer jest nieco zmieniona, w Albertville startowali Janusz Hojka, Janusz Wasil i Bogdan Kawka, nowe twarze to Maciej Rakowski i Tomasz Tasiemski. Najbardziej poszkodowany jest Tomek, który startuje w bardzo trudnej klasie. Jak jeździ Tasiemski to ja wiem, nie bardzo wiem jak jeżdżą jego konkurenci, w Albertville nie mieliśmy zawodnika w tej klasie. Jeśli w Lillehammer zgłosi się 4, 5 zawodników w klasie Tasiemskiego, ma on duże szanse na medal. Ale może być tak, że Tomka dołączą do innej klasy, wówczas te szanse będą mniejsze. Bardzo liczę na Macieja Rakowskiego, jest dobrze usportowiony, ma szanse pokazać się w swojej klasie. Liczę także na dwóch Januszów – Hojka i Wasila szczególnie w supergigancie i zjeździe, gdzie trzeba wykazać brawurę i bojowość. To są chłopcy z charakterem, bardzo odważni. Znacznie trudniej będzie im coś wywalczyć w konkurencjach technicznych – slalomie i slalomie gigancie.

W najtrudniejszej sytuacji znajduje się Bogusław Kawka, startuje w klasie, gdzie ludzie mają zdrowe nogi, gdzie jest bardzo silna konkurencja i bardzo wysoki poziom, a przy tym najwięcej zawodników.

Ponieważ nastąpiła zmiana terminów paraolimpiad, podobnie jak zimowych olimpiad ludzi zdrowych, na przygotowania mieliśmy nie jak poprzednio cztery lata, ale tylko dwa. Niemal z marszu, tuż

po Albertville zaczęliśmy przygotowywać się do Lillehammer. W tym roku Wasil i Kawka byli na próbie przedolimpijskiej w Lillehammer. Niestety wypadli tam bardzo słabo, po prostu nie byli właściwie przygotowani do zawodów. Podczas styczniowego obozu na Słowacji, który miał przygotować kadrę do sezonu, przyszło nieprawdopodobne ocieplenie i ze stoków błkawicznie znikł śnieg, na wysokości 2000 m n.p.m. było zielono jak w maju. W Polsce nie było śniegu, nie było gdzie trenować, bezpośrednio ze Słowacji pojechaliśmy do Lillehammer, a rywalowie byli bardzo dobrze przygotowani do startu.

Ten rekonesans był bardzo potrzebny, zobaczyliśmy i poznaliśmy trasy, na których przyjdzie nam startować podczas paraolimpiady. Trasy w Lillehammer są trudne, strome, są to trasy, na których o medale olimpijskie walczyć będą zdrowe narciarzki. Jak byliśmy na lodowcu w Austrii to ja już dobrze widziałem jak ustawić tyczki na stromym stoku.

Wszyscy mnie pytają jaki poziom reprezentuje polskie narciarstwo niepełnosprawnych w stosunku do narciarstwa światowego. W narciarstwie zdrowych wiemy, że polski alpejczyk jedzie na Puchar Świata i zajmuje pięćdziesiąte miejsce. W narciarstwie niepełnosprawnych jest trochę lepiej, bo zajmujemy lokaty w pierwszej dziesiątce. W paraolimpiadach liczy się podobno udział, ale dobrze jest zdobyć medal.

W Lillehammer największe szanse mają Amerykanie, oni przyjeżdżają zawsze bardzo dużą grupą i startują niemal we wszystkich konkurencjach. Są znakomicie przygotowani do zawodów, widać, że

przygotowania były prowadzone z wielkim rozmachem przy pomocy wielkich środków. Team USA ma czterech zawodowych trenerów, którzy pracują tylko z niepełnosprawnymi narciarzami. Jeśli porównamy ich przygotowania z naszymi, to my jesteśmy absolutnymi amatorami. U nas każdy narciarz normalnie pracuje. Silną ekipę będą mieli Norwegowie, będą bardzo groźni na dobrze sobie znanych trasach. W czołówce znajdują się z pewnością narciarze z krajów alpejskich, Niemcy, Austriacy, Szwajcarzy. Bardzo ciekawą ekipę mają Australijczycy w grupach LW 10, 11 i 12, z nimi, a wszystko na to wskazuje, rywalizować będzie Tomek Tasiemski.

Postęp w narciarstwie jest niesamowity, zaczął się on właściwie od drugiej paraolimpiady w Innsbrucku (1988). Przed laty na paraolimpiady przyjeżdżali inwalidzi, którzy w ramach rehabilitacji jeździli na nartach. Kto chciał, to startował, była to po prostu dobra zabawa i możliwość poznania nowych kolegów. Obecnie narciarstwo alpejskie stało się wyczynem, na bardzo wysokim poziomie. Teraz kto nie był kiedyś zawodnikiem, zanim został inwalidą, to nie ma szans walki o medale. Amerykanka Nancy Gustafson była w kadrze narodowej zdrowych, a potem miała wypadek, teraz wygrywa wszystko jak chce.

W Lillehammer prawdopodobnie poziom będzie jeszcze wyższy i tylko bardzo dobrze przygotowani zawodnicy mają szansę walki o medale i punktowane miejsca. Mam nadzieję, że wśród nich nie zabraknie również Polaków.

Wypowiedź pochodzi z foldera wydanego z okazji startu reprezentacji Polski w VI Zimowej Paraolimpiadzie – Lillehammer '94.

Mistrzostwa Polski Inwalidów w Narciarstwie Klasycznym

W zimowej szacie Szklarska Poręba powitała uczestników Mistrzostw Polski Inwalidów w Narciarstwie Klasycznym zorganizowanych w dniach 21–24.02.1994 roku przez Stowarzyszenie Sportowe Niepełnosprawnych w Jeleniej Górze, pod patronatem Rady Głównej „START” w Warszawie.

Na Polanie Jakuszyckiej i w przyległej części gór Izerskich (850 m n.p.m.), na przygotowanych zgodnie z wymogami Polskiego Związku Narciarskiego trasach, do walki o medalowe miejsca przystąpiło 44 zawodników. Biorąc pod uwagę rangę imprezy, idealne warunki do uprawiania narciarstwa biegowego oraz nienaganną organizację, zasilaną jest tak słaba frekwencja.

Po raz pierwszy – zdaniem przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego **Jana Nowaka** – zanotowano ją tak niską. *Były imprezy, gdzie liczba uczestników dochodziła do 160–180 osób. Nie da się ukryć, że ma to ścisły związek z kondycją finansową zakładów pracy chronionej, w których zawodnicy pracują na co dzień.*

Bardzo liczyliśmy na przyjazd ekip z Białegostoku i z Katowic. Niestety zawodnicy z tych miast do dnia dzisiejszego nie potwierdzili chęci uczestnictwa. Z jakich powodów możemy się tylko domyślać, ponieważ nie uzyskaliśmy z tych i innych ośrodków żadnych informacji.

Mimo trudności finansowych zawodnicy, którzy przyjechali na Mistrzostwa pokazali na czym polega prawdziwa rawalizacja uzyskując bardzo dobre rezultaty w poszczególnych kategoriach.

W pierwszym dniu odbył się bieg techniką dowolną w grupach LW (dysfunkcja kończyn) na dystansie 20 km (mężczyźni) i 15 km (kobiety) oraz w grupie B (niewidomi i niedowidzący z przewodnikami) techniką klasyczną na dystansie 10 km.

Na trasach, na których m.in. rokrocznie odbywa się „Bieg Piastów”, sportowcy mieli okazję „powalczyć” z najlepszymi w kraju – olimpijczykami przygotowującymi się do występów w Igrzyskach Paraolimpij-

ciąg dalszy na str. 22–23



Mistrzostwa w Narciarstwie

ciąg dalszy ze str. 21

skich w Lillehammer. Zmaganiom zawodników z zainteresowaniem przyglądał się trener kadry biegaczy niepełnosprawnych, a zarazem Kierownik Zawodów pan **Kazimierz Kaluźny**.

– Przygotowaniem kadry na występy olimpijskie zajmuję się od 10 lat. Dzięki takim imprezom jak ta możliwe jest skonfrontowanie najlepszych i tym samym wyszukiwanie nowych talentów. Niestety od pewnego czasu coraz częściej występy sportowców w wielu imprezach w kraju i za granicą stają pod znakiem zapytania ze względu na finanse. Należy ubolewać, że coraz częściej sprawy związane z uprawianiem sportu spychane są na margines życia tym bardziej, iż osiągnięcia w tej dziedzinie są znaczne zarówno w kraju jak i za granicą.

Mistrzostwa Polski są również sprawdzianem dla kadrowiczów przed występami w Lillehammer. Wyniki pierwszego dnia potwierdziły ich wysoką formę, uplasowali się na czołowych miejscach w swoich grupach.

Drugiego dnia zawodów na starcie stanęli specjaliści w biegach krótkich techniką klasyczną, na dystansie 10 km (mężczyźni) i 5 km (kobiety). Dopingowani przez swoich trenerów, po krótkiej rozgrzewce, ruszyli na trasę. Wśród widzów była także pani **Halina Zagrajek** – przedstawicielka Rady Głównej SZS „START”.

– Pierwszy raz jestem na takich zawodach i muszę się przyznać, że jestem pod wrażeniem widząc zaangażowanie i jestem pełna podziwu dla umiejętności zawodników. Wcześniej z opisów trudno było mi sobie wyobrazić, do czego zdolne są osoby uważane w społeczeństwie za niepełnosprawne. To po prostu trzeba przeżyć.

Gdy zawodnicy zmagali się z czasem na trasach, trenerzy głośno dopingowali swoich podopiecznych. Wśród żywiołowo reagujących był także trener Ogniska Sportowego „Startu” Koszalin – **Aleksander Popławski**.

– Na każdych zawodach, bez względu na rangę są emocje, ponieważ osiągnięte wyniki są uwieńczeniem wielu lat pracy. Sport, w każdym wydaniu, dla osób niepełnosprawnych jest najlepszą formą rehabilitacji, szkoda tylko, że jest mało ludzi rozumiejących istotę sprawy.

W dzisiejszych czasach coraz częściej nie zwraca się uwagi na dziedziny nie przynoszące zysku w sensie materialnym. Tylko nieliczni już pasjonaci czyli ludzie duchem i ciałem oddani sprawie potrafią zorganizować imprezy i szkolenie zawodników. Pytanie tylko co będzie, gdy tych ludzi zabraknie?

Między innymi, dzięki takim właśnie pasjonatom możliwa była prezentacja w drugim dniu zawodów „saneczek”, umożliwiających



Polski Inwalidów Klasycznym

starty w biegach narciarskich osobom z dysfunkcją narządu ruchu.

– Po raz drugi pokazujemy „saneczki” na Mistrzostwach Polski – poinformował Jan Nowak. Rok temu był tylko jeden zawodnik, w tym roku przyjechało trzech zawodników, którzy wyrazili chęć wzięcia udziału w imprezie. Na zachodzie takie urządzenia funkcjonują od dawna ale ich cena (10.000 szylingów) jest dla nas nieprzystępna. Te „saneczki” powstały w Zakładach Szybowcowych koło Wrocławia. Model, który demonstrujemy to wersja podstawowa, w przyszłości każde „saneczki” przystosowane będą indywidualnie dla każdego zawodnika.

Mimo dość uciążliwych warunków konkurencję ukończyli wszyscy, osiągając dobre wyniki. Najlepszym w swej kategorii, podobnie jak w poprzednim dniu był Daniel Słowik – niewidomy reprezentant „START” Tarnów, uczestniczący w zawodach wraz z przewodnikiem Leszkiem Kępińskim.

– Narciarstwo biegowe nie jest jedyną dyscypliną sportową, w której próbuję swych sił. W zeszłym roku zostałem mistrzem Polski w lekkiej atletyce w biegach na dystansie 400 i 800 metrów oraz wicemistrzem Polski na 200 metrów. Niestety, mimo zaangażowania w uprawianie sportu, moja sytuacja nie przedstawia się najlepiej. Z powodu rozpadu Zrzeszenia „START” Tarnów, na dzień dzisiejszy nie ma nikogo zainteresowanego sponsorowaniem sportowca niepełnosprawnego. Mój udział w tych Mistrzostwach był możliwy tylko dzięki panu Leszkowi Kępińskiemu – trenerowi lekkoatletycznemu, który mnie przygotowywał i tutaj ze mną przyjechał. Cieszę się, że biorę udział w tej imprezie, tym bardziej, że może to być mój ostatni start.

W trzecim i ostatnim dniu zawodów do walki stanęły sztafety, które w stylu klasycznym miały do pokonania dystans 3 x 5 km. Na starcie zgłosiło się sześć drużyn reprezentujących kluby oraz jedna drużyna mieszana. Z głosników między przerywnikami muzycznymi gospodarze obiektu zapraszali do wzięcia udziału w tegorocznym „Biegu Piastów”. W 1992 roku na dystansie 20 km na 603 uczestników siedmiu biegaczy niepełnosprawnych z kadry narodowej zajęło miejsca w pierwszej trzydziestce, a najlepsze 10 miejsce zajął Andrzej Pietrzyk z klubu LZS Tarnobrzeg.

Po wyrównanej walce na trasie biegu sztafet tytuł Mistrza Polski zdobył I Zespół Nowego Sącza, a wicemistrzem Polski został II Zespół Nowego Sącza.

Najbardziej z wyników zadowoleni byli biegacze kadry narodowej. – Takie zawody są dla nas sprawdzianem umiejętności – powiedział Marian Damian – reprezentant Polski na igrzyska w Lillehammer. Szkoda tylko, że z powodów finansowych tak wielu zawodników nie mogło przyjechać. Oprócz trudności finansowych godnym ubolewania jest także fakt całkowitego braku zainteresowania ze strony środków masowego przekazu. Przy okazji występów na zawodach międzynarodowych byliśmy świadkami jak głowy państw odnosiły się z szacunkiem i uznaniem do osiągnięć reprezentantów swych krajów. Niestety, u nas nasze osiągnięcia, poza nami i naszymi opiekunami, nikogo nie cieszą. Bez względu na trudności i brak zainteresowania jedziemy do Lillehammer pełni optymizmu, by jak na każdym zawodach starać się zajmować jak najlepsze miejsca – jako reprezentanci Polski.

Po dwóch dniach zmagania na trasach Jakuszyc, na najwyższym podium stanęli:

- ★ w biegach płaskich na dystansie 5x3 km techniką dowolną – mężczyźni:
Grupa B2 – Stanisław SPÓLNIK – WZSSP „START” Tarnów
Grupa LW6/8 – Andrzej PIETRZYK – Tarnobrzeg
Grupa LW5/7 – Marcin KOS – WZSSP Nowy Sącz
Grupa LW4 – Roman GAFFKE – OSIRI Koszalin
Grupa LW2 + LW 3 – Jarosław DĄBROWSKI – SSN Jelenia Góra

ciąg dalszy na str. 24



Mistrzostwa Polski Inwalidów w Narciarstwie Klasycznym

dokończenie ze str. 23



★ w biegach płaskich na dystansie 3×3 km techniką klasyczną – mężczyźni:

Grupa LW9 – Piotr NIEMIEC – SSN Jelenia Góra

Grupa B1 – Daniel SŁOWIK – WZSSP „START” Tarnów – przewodnik – Leszek Kępiński

Grupa A10 – Robert WĄTOR – WZSSP Nowy Sącz

★ w biegach płaskich na dystansie 3×3 km techniką dowolną – kobiety:

Grupa LW 6/8 – Krystyna JAGODZIŃSKA – OSiRI Koszalin

Grupa LW2 + LW3 + LW4 – Zenona BANIEWICZ – OSiRI Koszalin

Grupa B2 – Wanda TRZOS – SSN Jelenia Góra

★ w biegach płaskich na dystansie 2×3 km techniką klasyczną – mężczyźni:

Grupa LW6/8 – Andrzej PIETRZYK – Tarnobrzeg

Grupa LW5/7 – Marcin KOS – WZSSP Nowy Sącz

Grupa LW2 + LW3 – Piotr SULKOWSKI – WZSSP Nowy Sącz

Grupa B2 – Stanisław SPÓLNIK – WZSSP „START” Tarnów

Grupa LW4 – Roman GAFFKE – OSiRI Koszalin

Grupa LW9 – Piotr NIEMIEC – SSN Jelenia Góra

Grupa B1 – Daniel SŁOWIK – WZSSP „START” Tarnów – przewodnik – Leszek Kępiński

Grupa A10 – Robert WĄTOR – WZSSP Nowy Sącz

★ w biegach płaskich na dystansie 2×3 km techniką dowolną – kobiety:

Grupa LW 6/8 – Krystyna JAGODZIŃSKA – OSiRI Koszalin

Grupa LW2 + LW3 + LW4 – Zenona BANIEWICZ – OSiRI Koszalin

Grupa B2 – Wanda TRZOS – SSN Jelenia Góra

W biegach sztafetowych na dystansie 3×4 km – mężczyzn – na pierwszych trzech miejscach uplasowały się ekipy:

★ NOWY SĄCZ I

★ NOWY SĄCZ II

★ KOSZALIN

W trakcie ceremonii udekorowano także gości honorowych – przedstawicieli Rady Głównej SZS „START” w Warszawie – pana Kaweckiego i panią Zagrajek, która dziękując za to wyróżnienie wyraziła nadzieję, że w przyszłym roku w jeszcze większym gronie spotkamy się na kolejnej edycji Mistrzostw Inwalidów w Biegach Narciarskich.

Andrzej Czuba

„NASZE SPRAWY” – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej

Redaktor Naczelny: Ryszard Rzebko. Oprac. graficzne: Marian Knobloch. Wydawca: ZUR-S Katowice. Redakcja i opracowanie: Agencja Wydawnicza „INA-PRESS” Katowice. Adres wydawcy i redakcji: 40-952 Katowice, ul. Sokolska 3, tel. 59-62-21/4, tlx 0312454, fax 58-77-89. Numer zamknięto: 21.03.1993 r. Skład i łamanie: Res-Type Katowice, ul. Warszawska 10, tel./fax 58-88-69. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

KRAKÓW w „NASZYCH SPRAWACH”

Krakowska Rada Niepełnosprawnych
ul. Dunajewskiego 6/21, tel. 22-10-59, fax 56-43-44

Aktualności

W najbliższym czasie rozpocznie się dwustopniowy kurs komputerowy dla 20 osób niepełnosprawnych, wytypowanych przez organizacje wchodzące w skład KRN. Kurs obejmować będzie opanowanie znajomości w posługiwaniu się podstawowymi programami zarządzającymi komputerem (DOS i NC), edytorem tekstu i arkuszem kalkulacyjnym. Najlepsi skierowani zostaną na III stopień – zglebienie tajemnic Windows. Kurs jest całkowicie finansowany przez KRN – ze składek sponsorów tej organizacji.

★

Otwierając 2 marca br. wernisaż pokonkursowej wystawy „Królewskie mięsno Kazimierz w oczach artystów” prof. Wiktor Zinn podkreślił, że sztuka może stać się elementem terapeutycznym w procesie psycho-rehabilitacji. Pozwala ona zapomnieć ciężkie chwile przebytej choroby i jak żadna inna dziedzina ludzkiej działalności nie tworzy przeszkód w osiągnięciu mistrzostwa przez osoby pełno i niepełnosprawne. Najlepszym potwierdzeniem tej tezy stał się fakt wygrania konkursu przez głuchoniemego krakowskiego artystę Jana Niemca, który w pobitym polu pozostawił zarówno amatorów, jak i profesjonalistów.

★

Podczas rozmów prowadzonych pomiędzy Krakowskim Centrum Rehabilitacji a KRN ustalono, że obie strony podpiszą w najbliższym czasie porozumienie, na mocy którego KRN będzie mogło kierować niektórymi członkami do placówki przy ul. Modrzewiowej. KCR zaproponował Radzie zorganizowanie dla części swoich podopiecznych letniego turnusu wypoczynkowo-rehabilitacyjnego; fakt ten kładzie nareszcie koniec krążącym tu i ówdzie plotkom o niekompetencji KRN w zakresie przygotowywania

turnusów. Dyrektor Centrum, dr Bogusław Frańczuk spotka się pod koniec marca z przedstawicielami organizacji, wchodzącymi w skład Rady, aby podzielić się refleksjami na temat problemów rehabilitacji w Krakowie. Na terenie Centrum trwają intensywne prace; zmierzające do oddania pawilonu dla stacjonarnej rehabilitacji w chorobach kardiologicznych, neurologicznych oraz narządu ruchu. W 1993 r. na rzecz budowy Centrum Ministerstwo Zdrowia nie przekazało żadnych funduszy...

★

Prowadzone są prace przygotowawcze dotyczące sporządzenia memoriału, oceniającego dotychczasową działalność Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Powołana na lutym zebraniu KRN komisja w składzie: ks. M. Działok, mgr inż. P. Chornikowski, inż. E. Kędziński, T. Zajac oraz red. W. Tatarczuch zajmie się analizą celowości dotychczasowych wydatków PFRON w Krakowie, planami na najbliższą przyszłość oraz postara się sformułować wnioski, płynące z niedoskonałości formalno-prawnej niektórych paragrafów Ustawy z 9 maja 1991 r.

★

Przebywający w podwawelskim grodzie Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Tadeusz Zieliński podkreślił ciągle narastający fakt presji urzędników oraz instytucji państwowych na sprzyjające dla nich interpretowanie przepisów prawa obowiązującego w Polsce. Prof. Zieliński jako jedynie słuszną drogę wskazał w tej dziedzinie zwracanie się do arbitrażu sądowego. Ponieważ KRN popiera sposób myślenia Rzecznika uprzejmie prosimy prawników krakowskich o kontakt z Biurem Rady – chcielibyśmy skorzystać z waszej, wysoko profesjonalnej pomocy.

Maria Wołczyńska

Obiad czwartkowy

17 lutego br., we czwartek, o godzinie 12.30 w salach motelu „KRAK”, odbyło się spotkanie kierownictwa krakowskiego WOZIRON-u z przedstawicielami zakładów pracy chronionej, spółdzielczych i prywatnych oraz wybranych, nielicznych organizacji pozarządowych osób niepełnosprawnych. Przy suto zastawionych stołach: z obfitym obiadem i eleganckimi paterami, pełnymi owoców, dań rozmaitych i frykasów.

FETA BEZ DESERU

Tak mogłaby brzmieć krótka notka informacyjna na temat owego spotkania. Zgadza się bowiem prawie wszystko. Czwartek, wystawność obiadu, którego drugie danie nosiło równie romantyczną co egzotyczną nazwę i smak – „Gniazdo TIMOTEI”, ciemne garnitury panów, strojne suknie pań. I ta aura, otaczająca co prawda nie Króla Stasia, lecz kierownika (czyt. Mużę) Wojewódzkiego Ośrodka ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji – panią mgr Henrykę Kiszkę, Gospodynię spotkania, i nazwa motelu – „KRAK” – stojącego na rozstajach krakowskich dróg – były iście królewskie

Wątpliwości zaczęły się, gdy ktoś ze znajomych zapytał mnie o cel biesiady. Rzeczywiście – jaki?... W środowisku co prawda już od kilku tygodni było małe poruszenie. Szeptano w kuluarach o mającej się odbyć – ale gdzie, kiedy – jakiejś wspaniałej, karnawałowej feście, której głównym organizatorem miał być wspomniany już Ośrodek. A gości? To do końca było sekretem. Wiedzieli być może tylko nieliczni wtajemniczeni. W każdym razie na 4 dni przed spotkaniem Krakowska Rada Niepełnosprawnych otrzymała telefonogramem zaproszenie dla jednej osoby (na 20 organizacji wchodzących w jej skład).

Jak się później okazało gośćmi byli przede wszystkim prezesi spółdzielni inwalidów i prywatnych zakładów – ci

ciąg dalszy na str. 11

Obiad czwartkowy

FETA BEZ DESERU

dokończenie ze str. 1

ostatni notabene sponsorowali wspa-
niale przyjęcie. A więc na palcach jed-
nej ręki na sali można było zliczyć
inwalidów narządu ruchu, głuchych
i niewidomych. Mówiło się też nieofic-
jalnie, iż uświetnić spotkanie mają wiel-
cy bonzowie – prezes PFRON oraz
Pełnomocnik ds. Osób Niepełnospraw-
nych. Niestety nie przybyli. Splendor
uratowała obecność wysłannika Minis-
terstwa Pracy wiceminister Jakubows-
kiej...

Cel spotkania miał przybliżyć przed-
stawiony przybyłym gościom harmo-
nogram. Przewidziano w nim najpierw
sprawozdanie z pracy krakowskiego
WOZiRON za rok 1993, następnie
obiad i zwiedzanie wystawy prac ucze-
stników warsztatów terapii zajęciowej
ze Śledziejowic, Radziejowic oraz ul.
Miodowej i Emaus w Krakowie, będą-
cych m.in. wykładnią działań Ośrodka,
wynikających z Ustawy z 1991 r. i oczy-
wiście z pieniędzy PFRON. Szkoda tyl-
ko, że gospodyni spotkania „zapom-
niała” przedstawić Fundację „Sztuka
Osób Niepełnosprawnych”, która pre-
zentowała na wystawie malarską twór-
czość artystyczną: profesjonalistów
i nie tylko, nagrodzonych na II Między-
narodowym biennale. Ponieważ sztuka
jednak nie zna granic, tak więc i tu
obrazy wystawione przez Fundację wy-
różniały się poziomem na tle sztuki
bardziej użytkowej, jak np. kartki lub
makramy ze sznurka, zrobione w warsz-
tatach.

Po obiedzie przewidziano dyskusję.
Pomyślane przemyślnie. Atmosfera bo-
wiem po tak wspaniałej strawie dla ciała
i ducha, nie sprzyjała żadnym, a już
poważnym na pewno nie – dysputom.
Mimo to znalazło się kilku śmiałków.
Sprawozdanie bowiem było przede
wszystkim statystycznym przedstawi-
eniem ilości: nowo zatrudnionych, prze-
kwalifikowanych i przeszkolonych na
kursach komputerowych, dofinanso-
wanych w różny sposób inwalidów.
Prezentowało także ilość wydatkowa-
nych na te dokonania pieniędzy. Wspo-

mniano również o planowanej adapta-
cji na nową siedzibę Ośrodka budynku
na tyłach Urzędu Wojewódzkiego. Nie
wymieniono niestety – za ile miliard-
ów... Ma powstać oprócz tego niewia-
domego przeznaczenia klub pracy.

W ogólnym podsumowaniu wyraża-
no aprobatę dla znaczącej poprawy
pracy WOZiRON w roku ubiegłym
w stosunku do 1992 r. Pierwszy śmiałek
odważył się zapytać dlaczego jest tak
źle, skoro jest tak dobrze. Wszystkiemu
ponoć winna „centrala”, bowiem jak
powiedziała kierowniczką, to centrala
zawiesiła wszystkie operacje finansowe
na 2 miesiące, do 31 marca. I Ośrodki
mają związane ręce. Odpowiedź nie
zadowolili jednak pytającego, bo czeka
znacznie dłużej niż od lutego na realiza-
cję porozumień.

Kiedy przedstawicielka „Solidarnoś-
ci” zapytała, dlaczego taki termin za-
wieszenia, a nie do np. końca lipca br.
– nie potrafił na sali nikt na to od-
powiedzieć. W ferworze emocji nie pa-
dło jednak najważniejsze moim zda-
niem pytanie: „Czy takie postępowanie
jest zgodne z prawem, bo przecież na
pewno kłóci się z literą Ustawy”?
O zmianie lub nowelizacji prawa decy-
duje przecież SEJM. Replika nasuwa
się więc sama i należy do tzw. retorycz-
nych...

Niepokój na sali wzbudzała również
zapowiedź pracowników Funduszu
o tworzeniu tańszych lub droższych
miejsc pracy dla inwalidów. Co to
oznacza? Taniość czyli bylejakość? Jak
można w ogóle tak stawiać problem,
chociażby w stosunku do niewido-
mych, dla których miejsce pracy wyma-
ga drogiego i specjalistycznego sprzę-
tu. inaczej przecież nie ma sensu. Czy
więc znowu ma nastąpić kolejny pod-
ział na lepszych i gorszych inwalidów?
Przepraszam – trzymajmy się europejs-
kich konsekwencji i wystawnego obja-
du: osoby niepełnosprawne?

Potwierdzeniem tego smutnego fak-
tu różnicowania ka-le-kich była kolej-
na wypowiedź. Tym razem długolet-
niego pracownika Rejonowego Urzędu

Pracy, który zjadł zęby na tym prob-
lemie. Pani Halina Grzyś przekazała re-
alia dotyczące ich zatrudnienia. Praco-
dawcy szukają zdrowych inwalidów!
Najchętniej z umiejętnościami rzemieś-
lniczymi: szwaczki wysoko wykwalifi-
kowane, stolarzy, dekarzy itd. Potwier-
dza to istniejące od lat, zakodowane
w społeczeństwie, widzenie osoby nie-
pełnosprawnej: o niskim statusie społe-
cznym, o niskim poziomie wykształce-
nia. A więc co z barierami, tymi społe-
czno-patologicznymi i tmyi architektoni-
cznymi? – pytałam panią Kiszkę już
w kuluarach sali kawiarnianej motelu
„KRAK”, mieszczącej się na wysokim,
drugim piętrze, bez windy... Ja, inwali-
dka narządu ruchu. Uprzywilejowana,
jak należy sądzić, bo z ukończonymi
wyższymi studiami.

„Plany finansowe, przewidziane na
ten cel, są szerokie” – mówi gospodyni
wspaniałej, chociaż nie karnawałowej
czwartkowej fety. – „Ale czy nie zostaną
obcięte? Kto to wie...”

Gorzki deser, chociaż na stole właś-
nie pojawiły się lodowe specjalny.

MARIA WOŁOCZYŃSKA

Od redakcji: Powyższy materiał opu-
blikowaliśmy uznając, że jest on war-
tościowy i jest wyrazem troski, mimo
że nie do końca podzielamy zawarte
w nim konkluzje. Tylko bowiem przez
prezentację wielu punktów widzenia
i polemikę można zbliżyć się do praw-
dy.

Grubym uproszczeniem i nieprawdą
jest opinia o zawieszeniu przez PFRON
funkcjonowania ustawy z maja 1991
roku, nic nam nie wiadomo o zawiesze-
niu przez „centralę” na dwa miesiące
operacji finansowych, dokonywanych
przez WOZiRON-y. Na konferencji pra-
sowej zorganizowanej przez Biuro Peł-
nomocnika i PFRON zapewniano, iż
wypływ środków na realizację zob-
owiązań Wojewódzkich Ośrodków uległ
wręcz znacznemu przyspieszeniu.

By poznać i tę stronę medalu – od-
syłamy do licznych materiałów w tym
numerze „NS”, w których staraliśmy
się przedstawić maksimum wiedzy
i prawdy o tegorocznej działalności
PFRON, wokół której zdążyło już naro-
snąć wiele niedomówień, czy po pros-
tu przekłamań.

Jesteśmy w posiadaniu świetnego tekstu dra Stanisława Jakubowskiego „Poczta elektroniczna w służbie inwalidów”, w którym w procesie informatyzacji społeczeństw upatruje on istotną szansą dla osób niepełnosprawnych, zarówno w kontekście ich możliwości pracy, jak i w dostępie do informacji.

Autor przedstawia w nim możliwości jakie daje poczta elektroniczna i praca z komputerem w ogóle, dla różnych schorzeń i dysfunkcji.

Jest to jednak tekst bardzo obszerny, którego w tym numerze „NS” nie byliśmy w stanie pomieścić, zaś – w naszym odczuciu – zbyt głębokie ingerowanie weni i skrótby mogłyby być tylko ze szkodą dla informacji, którą on niesie.

W całości przedstawimy go w kolejnym numerze. Poniżej natomiast powołuje się na niego Wojciech Tatarczuch w wywiadzie z Piotrem Chornikowskim – inicjatorem powstania poczty elektronicznej dla zakładów pracy chronionej i organizacji osób niepełnosprawnych.

Redakcja

U progu XXI wieku

Krakowski praktyk

– Nie bójmy się nowoczesności. Zwłaszcza my, niepełnosprawni. Czytając ciekawy artykuł dr Jakubowskiego nawet nie przypuszczałem, że te rozważania znajdują się od nas zaledwie na wyciągnięcie ręki. Pod koniec grudnia 93 r. zgłosił chęć ich urealnienia mgr inż. Piotr Chornikowski, prezes Towarzystwa Inwalidów Narządu Ruchu „IKAR”.

– Chciałbym – mówi Chornikowski – przedstawić w wielkim skrócie, bez zagłębiania się w szczegóły techniczne, założenia stworzenia poczty elektronicznej i węzła FIDO (BBS) dla zakładów pracy chronionej oraz organizacji osób niepełnosprawnych. Pierwotną propozycją jest utworzenie węzła FIDO dla południowo-wschodniej Polski, potem etapowo rozbudowywanie sieci na cały kraj oraz docelowo utworzenie centrum dla Europy Środkowej. Celem koncepcji miałyby być wymiana poczty elektronicznej pomiędzy użytkownikami, udostępnienie list dyskusyjnych, i co za tym idzie dzięki wykorzystaniu całej sieci FIDO – możliwość kontaktu ze światem. W przypadku, gdy węzeł posiadałby więcej niż jedno łącze telefoniczne istnieje możliwość organizacji tzw. konferencji czyli jednoczesnej dyskusji kilku użytkowników na raz.

Kolejny etap drugi to „dosprzętowanie” węzłów sieci: linie typu X25, osobny większy komputer, działający w sieci (docelowo Unixowa lub Novell), w Krakowie co najmniej dwie linie typu X25, pierwotnie do celów testowych, potem – komercyjnych. Na bazie tego sprzętu w przyszłości można budować sieć komercyjną np. dla rezerwacji miejsc, zleceń dla biur podróży itd.

– Wszystkie dywagacje sugerują, że wprowadzenie w życie uruchomienia węzła to skomplikowana operacja techniczna.

– Nic podobnego. Wymagany sprzęt można kupić w każdym sklepie – dla węzła: komputer klasy 486 SX z minimum 8 MB RAM i dużym dyskiem (ponad 240 MB), modem lub kilka modemów o szybkości 9600 bodów, linia lub kilka linii telefonicznych. Dla użytkowników – tylko najprostszy komputer klasy PC z modemem oraz linia telefoniczna.

– Jak w takim układzie kształtują się nakłady finansowe potrzebne dla rozpoczęcia prac nad węzłem?

– Rozpoczniemy od dokładnego opracowania. Koszty osobowe w pierwszym etapie to konsultant zatrudniony z zewnątrz przez pewien okres przy pierwszych instalacjach węzłów (na początku cały etat, potem konserwacja na pół etatu) oraz kierownik i koordynator całości przedsięwzięcia (cały etat). Do tego dochodzą pieniądze na utrzymanie sieci, marketing, inne koszty połączeń telefonicznych węzłów, materiały reklamowe,

telefony, działania promocyjne np. pokazy. Sumując – koszt pierwszego etapu to wydatki jednorazowe czyli sprzęt 60 mln zł, promocja 10 mln zł, łącze telefoniczne 5 mln zł, a także wydatki miesięczne tj. etaty z ZUS-em 12 mln zł, opłaty telefoniczne 25 mln zł, promocja i delegacje 5 mln zł, przejazdy 5 mln zł. Drugi etap wcale nie byłby o wiele droższy: koszty sprzętu jednorazowo około 200 mln zł, pozostałe koszty około 100 mln zł miesięcznie.

– Na Zachodzie poczta elektroniczna jest przedsięwzięciem dochodowym. Czy mamy w tej dziedzinie jakąś orientację?

– Myśląc o źródłach finansowania zakładaliśmy w przypadku organizacji osób niepełnosprawnych dotacje z PFRON, natomiast w przypadku zakładów pracy chronionej – finansowanie przez te placówki w formie stałego abonamentu (trzeba także podkreślić dodatkową możliwość stworzenia w tych zakładach refundowanych stanowisk łączności modemowej). Ale przecież mile byłoby widziane, aby z usług korzystał cały PFRON, wraz z tworzonymi delegaturami wojewódzkimi. Wtedy co prawda konstruktorzy stają przed koniecznością uzyskania, co najmniej dwóch linii telefonicznych, ale przed-

sięwzięcia mogłyby być samofinansujące. Wydaje nam się, że węzeł przyniósłby nieocenione korzyści dla Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, dlatego na jej ręce zgłosiliśmy nasz pomysł.

– Co jednak z funkcjonowania węzła będzie miał niepełnosprawny w Łodzi lub Tarnowie? Jakże przyniesie on mu konkretne korzyści?

– Główne zalety polegają na udostępnieniu niepełnosprawnym wymiany informacji pomiędzy sobą – również w użytecznej formie list dyskusyjnych, a także wykorzystanie już istniejącej, rozbudowywanej ogólnoswiatowej sieci amatorskiej. Dzięki temu „od ręki” można będzie włączyć ludzi do tej wielkiej międzynarodowej rodziny. No i na dzień dzisiejszy – łatwo dostępne shareware’owe oprogramowanie dla węzłów FIDO.

Muszę również wspomnieć o trudnościach i kłopotach. W pierwszym etapie to stosunkowo duża zawodność systemu, w szczególności wolna transmisja i wolne połączenia oraz przewidywane problemy natury ogólnej i technicznej. Załatwienie odpowiedniej ilości linii telefonicznych, przygotowywanie na przyszłość szybszej łączności pomiędzy węzłami oraz w większych miastach tzw. łącza dzierżawione pomogą na dostosowanie poczty do wymogów europejskich. Potrzebna na dzisiaj jest szybkość działania – konkurencja nie śpi, w szczególności takie firmy jak np. Doctor Q, który w FIDO ma doświadczenia (działający u nich węzeł FIDO) pragną opanować tę gałąź wiedzy elektronicznej. Wchodzenie na nowy rynek staje się atrakcyjne finansowo – gdy zajmą go inni, za spóźnieniem trzeba płacić.

W obecnej sytuacji rysuje się jeszcze do tego duża możliwość utworzenia centrum komputerowego dla Europy Środkowej. Aby wejść aktywnie w światowy nurt działalności osób niepełnosprawnych czyli załapanie się bez komplikacji w europejski HANDYNET, konieczne jest utworzenie podwalin takiego jak nasze centrum.

Rozmawiał: Wojciech Tatarczuch

Słowniczek:

listy dyskusyjne – materiały informacyjne dostępne w poczcie elektronicznej (np. zbiór praw, gazety elektroniczne, wykazy abonentów, sposoby korzystania z zagranicznych węzłów FIDO itd.)

oprogramowanie shareware’owe – w danej chwili komercyjne, lecz bezpłatne oprogramowanie uruchamiające np. działanie węzłów FIDO

linia typu X25 – linia telefoniczna, odznaczająca się automatycznym sposobem łączenia – maksymalnie skuteczna i niezawodna

KRAKÓW w „NASZYCH SPRAWACH”

Milczenie nie jest złotem – to arogancja
(Egon Erwin Kisch)

List otwarty do Pana Jerzego Modrzejewskiego

Na marginesie powyższego wywiadu* uprzejmie proszę o odpowiedź na pismo, jakie przed prawie dwoma miesiącami skierowałem do KIGR. Krakowska Rada Niepełnosprawnych popierała w nim inicjatywę kolegi Chornikowskiego, dowodząc słuszności prezentowanych w nim racji.

Wielokrotnie, z uporem maniaka, na różnych spotkaniach, próbowałem dowodzić, że jedną z najtrudniejszych do przeskoczenia przez niepełnosprawnych barier jest kwestia porozumienia się i wymiany informacji. Oczywiście ze względów taktycznych nie dziwię się tej znowie oniemienia, płynącej ze strony osób pełnosprawnych. Bowiemy prawie każda z ich „szlachetnych” akcji to zwykle mydlenie oczu. Że chcą nam pomóc. Że chcą zrobić nam dobrze.

Na dowód prawdy podaje Ci Jurku wykaz „dłużników milczenia” tj. tych, którzy do dzisiaj, czasami przez kilkanaście miesięcy, nie racyli odpowiedzieć na kierowaną do nich korespondencję:

- Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, sprawy rehabilitacji osób niepełnosprawnych – 3 listy,
- Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, gabinet ministra – 2 listy,
- Ministerstwo Kultury i Sztuki, gabinet ministra – 1 list,
- Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, gabinet ministra – 1 list,
- Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, doradca ministra ds. osób niepełnosprawnych – 3 listy,
- Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, gabinet pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych – 1 list,

– Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, różne jego komórki – 3 listy.

Chciałbym, drogi Jurku, aby wśród niepełnosprawnych, wśród ich organizacji, nastąpił zasadniczy zwrot, jeżeli chodzi o biurokratyczną twórczość epistolarną. Pokażemy im chodzącym, widzącym i słyszącym zarękać, że potrafimy szanować własny czas i ludzką godność. Tak bardzo inwalidom potrzebna.

Dlatego proszę Cię, i za Twoim pośrednictwem wszystkich tych, którzy działają w szlachetnym ruchu niesprawnego porozumienia, żebyś odpisywał. Nawet krótko i dosadnie – np. „nie obchodzą mnie twoje sprawy, całuję mnie w d...ę” (obyczajową cenzurę red. naczelnego „Naszych Spraw” proszę o nieskreślanie tego pasusssu!) Taka reakcja jest bardziej sprawiedliwa, niż niczym nieusprawiedliwiony brak reakcji, z wyrazami szacunku

Wojciech Tatarczuch

* Chodzi o materiał ze str. III – „Krakowski praktyk”.



Nie dalej jak przed tygodniem spotkany na Rynku Głównym znajomy, zaatakował bez pardonu: *aleście z tym Funduszem wymyśliли – niechaj was diabeł porwie!* Oczywiście po chwili wszystko się wyjaśniło – znajomy miał na myśli zalamanie się świadczeń PFRON-owskich. Po prostu – niezbilansowane wydatki przewyższyły zarówno aktualne, jak i przewidywane wpływy. Jestem optymistą i dlatego sądzę, że po skrupulatnych podliczeniach i ci decydujący o wspomaganiu niepełnosprawnych w Warszawie przy ul. Galczyńskiego, i ci WOZiRON-owcy w Gdańsku, Siedlcach i Białej Podlaskiej nie będą musieli beczynnynie siedzieć za biurkami do końca Anno Domini 1994.

Grupa od Boga

Jednakże nie mogę oprzeć się dwóm krótkim refleksjom. Pierwsza dotyczy nie tyle mnogości inwalidzkich żądań, ile zbilansowania liczby samych potrzebujących. Badania statystyczne dowodzą, że w całej populacji obywateli naszego kraju około 10–12 procent to ludzie o rozmaitym stopniu niesprawności. Tymczasem równolegle prowadzona skrupulatna analiza ZUS-owska (przypomnę, że obejmuje ona tylko wycinek tamtej, cytowanej wyżej krzywej Gaussa) także operuje podobnymi liczbami. A przecież nasze relacje – w odniesieniu do standardów światowych – są mało tolerancyjne, albowiem nie przyjmują one do grona „disable” np. ani jękających się, ani ozdowieńców postnarkotycznych, ani byłych gruzlików. Ci zaś, chociażby w rozumieniu amerykańskiej ADA, do niesprawnych tam należą. I co dziwniejsze, w Stanach Zjednoczonych procentowe zależności są idealnie zbliżone do tych nad Wisłą! Zatem oni, obejmując większą ilość niesprawności, mają tyle samo inwalidów, co

polskie GUS-owskie badania i znacznie mniej, niż zdają się to sugerować dane jakimi dysponuje ZUS.

Owe pomieszenie z poplątaniem wywodzi się z samej genezy zjawiska. Od określenia przynależności do „kulawej” lub „ślepej” kasty. W Polsce za inwalidę przyjmuje się tego, kogo do grona „wyróżnionych” zaliczyła szacowna Komisja Orzekająca ds. Zatrudnienia i Inwalidztwa. Stąd wiele paradoksów – człowiekiem zaliczany do I grupy, któremu brakuje do pełni szczęścia jedynie połowy paznokcia u lewego kciuka. Dziewczyna bez grupy, czytająca przez lupę nie tylko gazetę. Albo sławne przed laty „zerówki” – przypisywane zdrowym bykom, pracującym na stanowiskach prezesów spółdzielni, którym czasowa niezdolność konweniowała ze względu na robenie „procentów do klasyfikacyjnych obliczeń”.

Jest ich przeto realnie rzecz biorąc o wiele więcej, niż tego Bozia chciała. Zaś Bozia poraziła innych niewydolnym rozumem lub końskoszpotaową nóżką to ci, o których kiedyś nasza kochana Basia Cholewa powiedziała: *oni, i ja, mamy grupę od Boga.*

I zaraz przechodzę do innej refleksji. Pamiętam, jak przed kilkoma miesiącami oburzałem się na sejmowe wystąpienie Jana Rulewskiego, który niepełnosprawnego chciał porównywać z chorem. Nie czuję się takim, niemniej jednak wciąż słyszę, że firma X chętnie zatrudni zdrowego inwalidę. Takiego, który grupę dostał w ramach rekompensaty za zwolnienia grupowe w Hucie Sendzimira lub za nieprzystawianie do politycznych zmian w odrodzonym wojsku i milicji. Rozumiem więc dzisiaj posła „Solidarności” – on na myśli miał wszystkich tych, którzy nabyli inwalidztwo nie na zasadzie łapowy lub układów, ale w wyniku przebytej lub aktualnej choroby.

Zbliża się czas, kiedy przyjdzie nam udoskonalić Ustawę z 1991 r. Sądzę, że powinniśmy zadać sobie o wiele więcej trudu niż zwykle kosmetyczne poprawki, bardziej lub mniej życiowych przepisów. Powinniśmy dokonać *lustracji inwalidzkich grup*. Oddzielić ziarno od plew. Tak, wiem że to trudna operacja. Że roznieci ona wiele sporów i namiętności. Że w setkach polskich domów wzbudzi gniew i poczucie krzywdy. Bo po tej weryfikacji sporo ludzi utraci przywileje, wynikające z przynależności do grona niepełnosprawnych. Ale ta pomniejszona generacja, z grupami od Boga, będzie mogła lepiej i pełniej korzystać chociażby z PFRON-owskich pieniędzy.

Krakauer

PS. Notowania z krakowskiego Starego Kleparza: „autentyczne” prawo jazdy – 250 mln zł, lewe świadectwo ukończenia szkoły średniej – 200 mln zł, fałszywy dokument orzeczenia KIZ (III grupa, także do celów rentowych) – 150 mln zł. Tylko wpisać imię i nazwisko.

OŚWIADCZENIE PREZYDIUM KRAJOWEJ IZBY GOSPODARCZO-REHABILITACYJNEJ

Od pewnego czasu z dużym niepokojem obserwujemy działalność Koleżanek i Kolegów z Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych. Ta, założona zaledwie dwa lata temu, organizacja coraz śmielej usurpuje sobie prawo publicznego reprezentowania wszystkich organizacji działających w środowisku ludzi niepełnosprawnych. I nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby poglądy prezentowane przez Krajową Radę Osób Niepełnosprawnych były podzielane przez wszystkie inne organizacje i stowarzyszenia osób niepełnosprawnych. Tak nie jest, to po pierwsze. Po drugie wiele oświadczeń Kierownictwa tej organizacji jest nieprawdziwych i wprowadza w błąd opinię publiczną. Wreszcie po trzecie Krajowa Rada Osób Niepełnosprawnych w sposób nieodpowiedzialny rozbudziła nadzieję osób niepełnosprawnych na rozwiązanie ich wszystkich problemów ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Okazało się to niemożliwe. Przy okazji zmarnowano (np. przy likwidacji barier architektonicznych) dziesiątki miliardów złotych. Dzisiaj ci sami ludzie z Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych, którzy odpowiadają za przeinwestowanie PFRON, usiłują obciążyć innych ujemnymi rezultatami swoich działań.

W tej sytuacji Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna protestuje przeciwko działaniom Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych i domaga się wysłuchania wszystkich zainteresowanych stron.

Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna zrzesza ok. 300 zakładów pracy chronionej, w których pracuje ok. 30 tys. osób niepełnosprawnych. Również osoby związane z Krajową Izbą zainicjowały i uczestniczyły w pracach nad ustawą o rehabilitacji z maja 1991 roku. Dlatego ta ustawa jest nam bliższa i nie zgadzamy się z jej interpretacją przez Krajową Radę Osób Niepełnosprawnych. Uważamy, że winą za brak jasno sprecyzowanych kierunków wydatkowania PFRON ponosi Krajowa Rada Osób Niepełnosprawnych, spośród której aż trzy osoby zasiadały w siedmioosobowej Radzie Nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji. W Polsce działa ok. 500 organizacji i stowarzyszeń oraz ok. 800 zakładów pracy chronionej statutowo zajmujących się problemami osób niepełnosprawnych.

Krajowa Rada Osób Niepełnosprawnych zrzesza ok. 80 organizacji i stowarzyszeń (16% ogółem). Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna zrzesza 37% ogółem zakładów pracy chronionej i w przeciwieństwie do Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych nie uważa się za wyraziela poglądów całego środowiska osób niepełnosprawnych. Uważamy jednak, że w dalszej dyskusji nad funkcjonowaniem Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych należy uwzględnić głos wszystkich zainteresowanych. Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna tym oto oświadczeniem, do dyskusji przystępuje.

PREZES IZBY
Jerzy Modrzejewski

Bieżące wydarzenia będące próbą dezawuowania przez Krajową Radę Osób Niepełnosprawnych wypracowywanej na rok bieżący i – naszym zdaniem – bardzo racjonalnej nowej formuły wydatkowania środków PFRON, nie mogły pozostać bez ustosunkowania się do nich i riposty ze strony przedstawicieli pracodawców osób niepełnosprawnych. Pewne nasze zdumienie budzi fakt, że nieodpowiedzialne, demagogiczne, a co najważniejsze – po prostu nieprawdziwe fakty i ich interpretacje rozpowszechniane przez KRON znajdują szeroki poklask i nagłośnień niektórych mediów komunikacyjnych, szczególnie „Gazety Wyborczej”. Nieznane są nam przyczyny odczuwalnej niechęci red. Natalii Skipietrow do – wynikającego z konieczności – sposobu podziału funduszy PFRON i jego kierownictwa, nie wiemy też dlaczego tak wielkim zaufaniem darzy ona KRON, podpisując się pod jego stwierdzeniami i nie weryfikując ich.

Z przyczyn powyższych wiele miejsca w tym Biuletynie KIG-R poświęcono prezentacji stanowiska Izby, które powinno być znane nie tylko jej członkom ale możliwie szerokiej rzeszy osób niepełnosprawnych.

Tym samym zmuszeni byliśmy przesunąć „Uwagi KIG-R na temat projektu Ustawy o Samorządzie Gospodarczym” do kolejnego numeru Biuletynu.

*Radosnych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych
Członkom Krajowej Izby
Gospodarczo-Rehabilitacyjnej
i Czytelnikom Biuletynu*

życzy Prezydium Rady KIG-R



Warszawa 1994.03.10

Pan Leszek Miller
Minister Pracy i Polityki Socjalnej
Warszawa

Szanowny Panie Ministrze,

Od kilku miesięcy niewielka grupa działaczy reprezentująca Krajową Radę Osób Niepełnosprawnych próbuje przypisać wyłącznie sobie reprezentację środowisk osób niepełnosprawnych i narzucić organom decyzyjnym władzy własne poglądy odnośnie rozwiązywania problemów tych osób.

Organizacje, które reprezentujemy nie mogą przyjąć takiego sposobu postępowania KRON. Organizacja ta nie może mieć monopolu na rozwiązywanie spraw związanych ze sferą rehabilitacji zawodowej; zwłaszcza, że w tej dziedzinie niewiele zrobiła dotychczas i niewiele czyni aktualnie. Proponujemy zwrócić uwagę, że problemy zatrudnienia inwalidów rozwiązywane są w sposób pełny w prawie 800 zakładach pracy chronionej. Dlatego też nie bez znaczenia jest uwzględnienie w polityce Rządu wobec

Dlatego też stawianie przez członków poprzedniej Rady sprawy braku środków finansowych Funduszu na zadania bieżącego roku jest delikatnie mówiąc nieporozumieniem.

Odrębny problem to sprawa składu Rady PFRON. Zmiany jakie nastąpiły w ubiegłym roku to odwołanie z jej składu dwóch członków Rady i powołanie w to miejsce przez ówczesnego ministra Jacka Kuronia dwóch przedstawicieli zakładów pracy chronionej reprezentujących Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną i Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych. Decyzje te pozwoliły na fakt zaistnienia po raz pierwszy w siedmioosobowej Radzie Funduszu przedstawicieli zakładów pracy chronionej – pracodawców osób niepełnosprawnych. Dalsze zmiany w składzie Rady wprowadzone decyzją Pana Ministra są naszym zdaniem w pełni zasadne, potrzebne i tworzące możliwości szerokiej reprezentacji środowisk osób niepełnosprawnych. Nie może być bowiem tak jak było, iż na siedmiu członków Rady trzech z nich reprezentowało KRON. Dzięki wprowadzeniu do Rady PFRON ludzi nowych, merytorycznie doskonale przygotowanych, znających środowisko

„PRAGNIEMY DYSKUTOWAĆ I WYPRACOWYWAĆ WSPÓLNE ROZWIĄZANIA”

środowiska osób niepełnosprawnych opinii i wniosków reprezentantów tych zakładów. Proponujemy zatem, aby we wszystkich spotkaniach i dyskusjach nad problemami osób niepełnosprawnych podejmowanych przez Pański Resort mogły uczestniczyć wszystkie organizacje, które w sposób znaczący przyczynią się do rozwiązywania tych istotnych problemów społecznych.

Drugim problemem, nagłaśnianym krytycznie przez KRON w opinii społecznej, jest sprawa funkcjonowania PFRON, tak od strony wspomagania finansowego jak i ostatnich zmian w składzie Rady Nadzorczej Funduszu.

Prawdą jest, iż wielkość środków finansowych jakimi w br. będzie dysponował Fundusz jest wysoce niewystarczająca dla zaspokojenia potrzeb i oczekiwań. Taką ocenę i stosowne decyzje podjęła Rada PFRON zatwierdzając plan finansowy na 1994 r., który jest wyłącznie rejestrem zobowiązań. Decyzje taką podjęła po trzydniowej dyskusji i podjęła ją wszystkimi głosami obecnych na tym posiedzeniu. Przywoływanie dziś przez KRON, opinii nieobecnego na posiedzeniu Rady Pana Sławomira Piechoty wydaje się nieporozumieniem. To tak jakby jedna osoba w siedmioosobowej Radzie decydowała o planie. Dodajmy do tego, że wśród członków Rady, głosujących za uchwaleniem planu finansowego Funduszu na 94 rok, głosowało na pięciu obecnych dwóch członków Rady będących w KRON.

Problem niemożliwości zaspokojenia środkami Funduszu planowanych na 94 rok wydatków roku wynika z dwóch zasadniczych kwestii.

Po pierwsze – uruchomienia w 93 roku przez ówczesny Zarząd PFRON nowych przedsięwzięć, zasadnych społecznie ale bez dokonania bilansu możliwości pokrycia finansowego tych decyzji co ma swoje negatywne skutki w bieżącym roku. Te niezbilansowane w sensie pokrycia finansowego przedsięwzięcia to m.in. likwidacja barier architektonicznych oraz dwie edycje programu „Premia dla aktywnych”.

Po drugie – akceptacji przez poprzednią Radę Funduszu nieprzygotowanych w pełni działań poprzedniego Zarządu.

i jego problemy, ludzi znających głęboko zasady gry rynkowej i jej wpływ na sytuację osób niepełnosprawnych – również niepracujących (co jest niezmiernie istotnym czynnikiem z punktu widzenia celów Ustawy z dnia 9 maja 1991 r. oraz określonych tą Ustawą zadań Funduszu), nowy Zarząd PFRON uzyskał wreszcie możliwość precyzyjnego uporządkowania działań, czego poprzednia Rada zapewnić nie potrafiła i nie chciała.

Panie Ministrze – organizacje, których jesteśmy przedstawicielami nie przypisują sobie prawa do reprezentowania opinii całego środowiska osób niepełnosprawnych w Polsce. Byłoby to olbrzymim błędem z naszej strony. Pragniemy jednak dyskutować i wypracowywać wspólne rozwiązania ze wszystkimi organizacjami i instytucjami, które w swoim programie prowadzą działania na rzecz choćby części środowiska osób niepełnosprawnych. Tak bowiem pojmujemy swoje zadania, które w swoich statutach zapisali członkowie naszych organizacji. Nie możemy jednak akceptować sytuacji, w której Krajowa Rada Osób Niepełnosprawnych uzurpuje sobie jako jedyna i „nieomylna”, prawo do wyłącznej reprezentacji interesów wszystkich osób niepełnosprawnych.

W tej sytuacji bylibyśmy zobowiązani, gdyby część uwagi i zainteresowania, jaką okazywał Pan do tej pory Krajowej Radzie Osób Niepełnosprawnych zechciał poświęcić Pan naszym organizacjom.

Łącząc wyrazy szacunku oczekujemy na wyznaczenie w najbliższym czasie przez Pana Ministra terminu wspólnego spotkania.

KRAJOWY ZWIĄZEK REWIZYJNY
 SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW
 I SPÓŁDZIELNI NIEWIDOMYCH

KRAJOWA IZBA
 GOSPODARCZO-
 REHABILITACYJNA

Z-ca Prezesa Zarządu
 mgr inż. J. Bednarkiewicz

Prezes Izby
 Jerzy Modrzejewski

Z-ca Prezesa Zarządu
 mgr K. Kuć

Posiedzenie Prezydium Rady i Rady KIG-R**CELE STATUTOWE
POWINNIŚMY OSIĄGAĆ
WŁASNymi ŚRODKAMI**

22 lutego obradowało Prezydium Rady Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, na 23 lutego zwołano członków Rady KIG-R – tym razem do Słupna k. Warszawy. Wybór miejsca „wyjazdowego” spotkania Rady nie był przypadkowy. Członkowie Rady gościli bowiem w firmie „MODO-PRODUCT” (obecnie: Polska Fabryka Liczników – HLS) państwa Haliny i Lecha Szczerbów, która między innymi wytwarza uniwersalne wodomierze „Profit”. Produkt otrzymał złoty medal na Międzynarodowych Targach Poznańskich w 1993 roku. Firma jest także laureatem I edycji konkursu „Teraz Polska”, a wspomniany wyrób został nagrodzony Polskim Godłem Promocyjnym. Członkowie Rady KIG-R – na co dzień dyrektorzy i prezesi firm – mieli więc okazję przyjrzenia się dobremu zakładowi i podyskutowania o źródłach jego sukcesu. Izba ma poza tym pewne plany marketingowe, które zamierza zrealizować przy współudziale firmy państwa Szczerbów, o czym piszemy w osobnym komunikacie.

Prezes KIG-R pan Jerzy Modrzejewski złożył informację o działalności Izby. Dość szeroko omawiał sprawę realizacji zadań związanych z porozumieniem, jakie zostało podpisane swego czasu pomiędzy Biurem Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych, Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Krajową Izbą Gospodarczo-Rehabilitacyjną. Dyskutowano między innymi kwestię wprowadzenia nowych form współdziałania. Prezes przedstawił do zatwierdzenia nowy projekt systemu szkolenia średniej i kierowniczej kadry zakładów pracy chronionej, omawiano nowe zasady szkolenia. Postanowiono zrezygnować z kilkudniowych zjazdów, jakie miały być organizowane w Częstochowie i Cieplicach, ponieważ udział w nich nie satysfakcjonował przedstawicieli zakładów pracy chronionej, z uwagi na długą absencję pracowników skierowanych na szkolenie. Wprowadzono natomiast krótkie szkolenia tematyczne, zgodne z potrzebami zakładów pracy chronionej. Będą one organizowane w regionach – bydgoskim, katowickim, łódzkim, poznańskim, toruńskim i wrocławskim.

Krajowej Izbie Gospodarczo-Rehabilitacyjnej zależy na wyszkoleniu młodej kadry kierowniczej i pracowników średniego szczebla, którzy będą mogli sprawnie funkcjonować w reorganizowanych zakładach pracy chronionej. KIG-R zajmie się koordynacją zgłoszonych tematów szkoleń.

Rada wyznaczyła również doradcę ds. rehabilitacji przy Prezesie Krajowej Izby Gospodarczej, którym został asystent Prezesa Maciej

Pomierny. Jemu też powierzono obowiązki Dyrektora Generalnego Izby, w związku z przejściem dotychczasowego dyrektora Leszka Dudy do pracy w Spółce „NORMIKO HOLDING LTD”. Pan Maciej Pomierny będzie pełnił te obowiązki do czasu powołania nowego dyrektora Izby.

Izba planuje wystąpić do Ministerstwa Finansów w sprawie uregulowania wysokości VAT-u od zakupów maszyn dla zakładów pracy chronionej oraz od nakładów ponoszonych na inwestycje w celach rehabilitacyjnych. Stosowne pismo ma przygotować Komisja Ekonomiczna KIG-R.

Rada KIG-R powołała Komisję Nadzwyczajną do spraw nowelizacji ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji. W jej skład weszli: **Zbigniew Rachaus** z Łodzi, **Zdzisław Bączkiewicz** z Poznania i **Ryszard Gąsior** z Wrocławia. W miarę potrzeb skład Komisji może być poszerzony, chodzi bowiem o szybkie i odpowiednio merytorycznie uzasadnione przygotowanie materiałów dla Komisji Prac Ustawodawczych Sejmu.

Do Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej zostali przyjęci nowi członkowie, a mianowicie: Przedsiębiorstwo Galanterii Metalowej „Galmet” w Głuchołazach, Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Poznaniu, Agencja Konsultingowo-Audytorska w Warszawie, Agencja Celna „Sokołowska” w Warszawie i Włókiennicza Spółdzielnia Inwalidów w Olsztynie. Ogółem od grudnia 1993 roku przyjęto 25 nowych firm. Zainteresowanych przystąpieniem do Izby jest dalszych 15 zakładów. Inni chętni do przystąpienia do KIG-R mogą składać stosowne dokumenty w Spółdzielniach Osób Prawnych w Katowicach, Poznaniu, Łodzi i Wrocławiu.

Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna planuje zorganizować I Krajowy Zjazd członków Izby w czerwcu 1994 roku w Warszawie.

Sporo uwagi poświęcono finansom Izby. Rada zaakceptowała rozliczenie finansowe za rok 1993. Ustaliła budżet na rok 1994. Podkreślano jednak, że jego realizacja będzie uzależniona od wypełniania podstawowych powinności członków, a mianowicie płacenia składek. Zdecydowano, że do końca pierwszego półrocza nastąpi weryfikacja członków. Na marginesie dodajmy, że niektóre firmy nie uiściły jeszcze tzw. wpisowego, a wiele firm zalega z opłacaniem składek. Biuro Izby występowało wielokrotnie do członków zalegających z opłatami z różnymi propozycjami rozwiązania kłopotliwej sytuacji. Warto nadmienić, że zainteresowani zmianą wysokości składek byli, zgodnie z uchwałą Rady, załatwiani pozytywnie. Poważne traktowanie swych obowiązków wobec Izby pozwoli osiągnąć statutowe cele własnymi środkami, gdyż – jak zauważa pan Maciej Pomierny – nie wypada oglądać się ciągle na finanse PFRON.

W związku z zamiarem powołania oddziałów KIG-R Rada postanowiła żeby na początek wytypowano przedstawicieli z dużych Regionalnych Spółdzielni Osób Prawnych. Pierwszym terenowym przedstawicielem KIG-R została w Katowicach pani **Elżbieta Kamińska**. W przyszłości terenowe agendy Izby powstałyby w regionach: Bydgoszcz, Łódź, Poznań, Toruń, Wrocław.

TARGI, RESTRUKTURYZACJA, POSZUKIWANIE RYNKÓW ZBYTU

Podczas posiedzenia Rady KIG-R wiele miejsca poświęcono omówieniu spraw gospodarczych Izby, działalności wystawienniczej, misjom gospodarczym, restrukturyzacji zakładów pracy chronionej. Jednym z ciekawych przedsięwzięć Izby jest podpisanie kontraktu z firmą „Olivetti” – znanym wytwórcą elektroniki użytkowej, w tym kas fiskalnych. Kontrakt przewiduje między innymi produkcję (składanie) kas w zakładach pracy chronionej, ich serwis i dystrybucję w sieci placówek spółdzielni handlowych.

Rada zaakceptowała program udziału w misjach handlowo-gospodarczych, którego realizacja będzie uzależniona od stanu finansowego Izby. Zgodnie z naszą wcześniejszą informacją planuje się wyjazdy na Litwę (do Wilna i Kowna), na Słowację, Węgry i do Izraela. Pod znakiem zapytania stoją wyjazdy do Hiszpanii i Kanady.

Porozumienie o wspólnej organizacji udziału zakładów pracy chronionej w imprezach wystawienniczych Izba zawarła z poznańskim „Wielspinem”. Będą to następne edycje targowe w ramach MTP: „Wiosna'94” (już zrealizowane w terminie 1–4 marca br.), Targi Meblarskie i Sprzętu Domowego „Domexpo” w terminie 12–15 kwietnia br., „Jesień'94” w okresie 6–9 IX br. i druga edycja targów „Domexpo” (25–28 października br.). W zależności od swoich możliwości finansowych KIG-R będzie przygotowywać ekspozycje podczas innych imprez wystawienniczych.

Liczne zakłady pracy chronionej przeżywają trudności finansowe. Wpływają na to między innymi kłopoty ze sprzedażą wyrobów, nieefektywny system zarządzania, brak pomysłów na atrakcyjne wyroby. Dyskutowano nad sytuacją zakładów, którym grozi upad-

łość z racji niewywiązywania się z płatności wobec banków. Problem łatwiej rozwiązać jeśli zakład jest dłużnikiem PFRON, gorzej jeśli kredytodawcą jest bank komercyjny. Rozmawiano zatem o możliwości niesienia pomocy zagrożonym upadłością zakładom przez wprowadzenie programu naprawczego i przekazywanie ich nowym zarządcom. Izba chciałaby, aby przejmowane zakłady nie zwalniały pracowników. Możliwość utrzymania zatrudnienia na dotychczasowym poziomie wymaga jednak przeorganizowania systemu funkcjonowania. Nowe wzory funkcjonowania zakładu mogą zmierzać w stronę tzw. akcjonariatu, który gwarantuje utrzymanie poziomu zatrudnienia i efektywności produkcji. Są już pozytywne przykłady podjętych przedsięwzięć. Jednym z nich może być przypadek białostockiej Spółdzielni „Odnowa”, który przedstawiliśmy w poprzednim numerze Biuletynu.

Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna jest w trakcie rozmów z szefem firmy HLS – Polska Fabryka Liczników w Słupnie koło Warszawy, na temat działań służących organizacji promocji i sprzedaży towarów i usług zakładów pracy chronionej. Zgodnie z opracowanym przez pana Szczerbę „Programem Plus”, być może dojdzie do utworzenia hurtowni połączonej z biurem handlowym, terenami wystawienniczymi, celem ułatwienia sprzedaży tych produktów, głównie na rynek wschodni – na obszar dawnych państw ZSRR. Usytuowanie biura i stałej hurtowni w odległości 20 km od Warszawy, wydaje się korzystne z punktu widzenia tak dostawców, jak i potencjalnych klientów. Do ustalenia między KIG-R a HLS pozostają zasady partycypacji finansowej zakładów pracy chronionej w kosztach powyższego przedsięwzięcia.

Leszek Duda
Dyrektor Generalny
Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna
ul. Gałczyńskiego 4
00-362 Warszawa

Warszawa 1994.03.11

Pan Adam Michnik
Redaktor Naczelny
„Gazeta Wyborcza”

W dniu 10 marca br. w zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” artykule pt. „Kasa Funduszu” znalazł się akapit poświęcony mojej osobie. Sugeruje się tam, że jako dyrektor generalny Izby zlecam realizację programów szkoleniowych firmie, której jestem współwłaścicielem. To stwierdzenie zmusza mnie do napisania niniejszego listu.

umowę o współpracy, w której mówi się między innymi o działalności szkoleniowej. Umowa ta w pierwszej wersji była dyskutowana jeszcze z poprzednim Zarządem Funduszu. W umowie ramowej określono również, że każdy temat szczegółowy podejmowany w jej ramach będzie osobno negocjowany i osobno podpisywany. **W sprawie działalności szkoleniowej Izba nie podpisała żadnej umowy szczegółowej i żadne środki z Funduszu nie zostały przekazane Izbie na ten cel.**

Po drugie, kwota stu kilkudziesięciu miliardów złotych wymieniona w artykule ilustruje jedynie szacunek potrzeb w tym zakresie przeprowadzony w ubiegłym roku dla ilustracji skali problemu, natomiast nigdy nie proponowano Funduszu, ani za poprzedniego Zarządu ani obecnego, przekazywania Izbie tak ogromnych środków – mając pełną świadomość całkowitej nierealności takiej propozycji; wówczas w dobrej

LIST DLA KTÓREGO „GAZETA WYBORCZA” NIE ZNALAZŁA MIEJSCA

W całej informacji dotyczącej działalności szkoleniowej Izby a także mojej osoby prawdziwe jest jedynie to, że jestem współwłaścicielem Ośrodka Szkolenia Informatycznego – notabene firmy mającej dobrą markę na rynku szkoleniowym w zakresie informatyki – a także prawdziwy jest fakt, że Izba prowadzi i zamierza prowadzić w przyszłości działalność szkoleniową. Działalność taka wynika ze statutu i celów działania Izby.

Pozostałe informacje są bądź w oczywisty sposób nieprawdą bądź też pomieszane są w nich treści znajdujące się w materiałach roboczych Izby, tematy dyskutowane wśród członków Izby itd. Mając świadomość ograniczonego miejsca pozwolę sobie pokrótce wyjaśnić.

Po pierwsze, Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna podpisała z Funduszem w grudniu ubiegłego roku ramową

– jak gloszono – sytuacji finansowej Funduszu i zwłaszcza obecnie w sytuacji znacznie gorszej.

Potrzeby w zakresie szkoleń kadry kierowniczej zakładów pracy chronionej są nieproporcjonalnie wyższe w stosunku do innych grup menedżerskich w Polsce. Przez wiele lat zakłady te były niedoinwestowane, nie oferowały wysokich zarobków a osoby niepełnosprawne miały utrudniony dostęp do szkół wyższych. Dzisiaj istnieje szansa naprawy tych zaniedbań i Izba będzie się o to starała szukając środków finansowych w różnych źródłach.

Nie sposób również nie ustosunkować się wobec stwierdzenia, że Izba reprezentuje „co dziesiątego inwalidę”. Nie chodzi tu o reprezentację. Ustawa z dnia 9 maja 1991, zgodnie z którą powstał Fundusz, jest **Ustawą o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych** i jako taka zajmuje się pracującymi i zdolnymi do pracy osobami niepełnosprawnymi. KIGR dba o interesy tej właśnie grupy niepełnosprawnych.

Reasumując, szkoda że autorzy artykułu nie próbowali uzyskać aktualnej informacji w Izbie. Podobno obyczaj taki nie jest już stosowany, ale jeśli nie jest, to dobrze byłoby sprawdzić kompetencję i bezstronność swoich własnych źródeł informacji.

Mam nadzieję, Panie Redaktorze, że zgodnie z Prawem Prasowym zamieści Pan powyższe sprostowanie na łamach Waszej gazety. Mam również nadzieję, że Pani Skiptetrow przed zamieszczeniem obok sprostowania swojego komentarza (co jest jej zwyczajem), odwiedzi jednak KIGR w naszej siedzibie w Warszawie przy ulicy Gałczyńskiego 4, pokój 808 (co już takim zwyczajem nie jest – ale może zrobi wyjątek?). [...]

PS. Wyróżnienie w artykule „wprowadzenia do hyznesu” (z dodatkowym podkreśleniem), jako przykładu negatywnego, jest oczywiście świadectwem niezrozumienia przez autorów problemów szkoleń w tym zakresie i nie wymaga żadnego komentarza.

Rys. Marian Knobloch



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.